

Powiat: Budynek Zespołu Szkół przekazany zostanie niepełnosprawnym



Dariusz Piotrowski

Karczmiska: Budowa tężni solankowej odrzucona po raz drugi



Jacek Nowaczek

Wilków: Święty Jan Paweł II patronem podstawówki



22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

20 lat
Wydawnictwa

opole.24wspolnota.pl

24 - 30 maja 2022 r. ■ nr 21 (376) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Tak rozmawia nasza powiatowa elita: Pies cię je... Tancerz ludowy



Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

„Nie powiem nawet
„Pies cię je...”,
bo to mezalians
byłby dla psa”

„Często wracał pan po nocy,
więc może pana tak spotkało”

I to wszystko na sesji Rady Powiatu podczas dyskusji nad służbą zdrowia. Prośby o wzajemny szacunek nie skutkują.



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski (PiS)

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
11

Chodel: Radni utarli wójtowi nosa.

Nie ma zgody na przekształcenie ZGKiM w jednostkę budżetową

S. 5

Poniatowa: Uwierzyła, że dostanie sejf z pieniędzmi. Straciła 170 tys. zł

S. 8

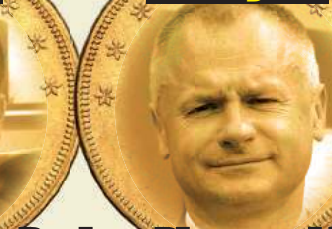
Portfele starosty i wójtów „puchną od pieniędzy”

dochód
233 tys. zł



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków

dochód
253 tys. zł



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

dochód
322 tys. zł



Karol Grzeda,
wójt gminy Łaziska

S. 20

Braciejowice: Ochotniczej Straży Pożarnej stuknęło sto lat



S. 5

Ryszard Smaga odznaczony został Złotą Odznaką za Zasługi dla Pożarnictwa Województwa Lubelskiego. W OSP działa od 60 lat

Chodel: Budynek Zespołu Szkół przekazany zostanie niepełnosprawnym

S. 20

Opole Lubelskie: Anna Popiołek wygrała konkurs na stanowisko dyrektora Dwójki

S. 20

Powiat: 25 km dróg idzie do przebudowy

S. 23

Opole: Kierowca na „bani” chciał zawieźć dzieci na wycieczkę

S. 3

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

24 maja – Koncert Wiosenny w wykonaniu uczniów opolskiej filii Szkoły Muzycznej w Beżychach. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 17.

27 maja – Spotkanie autorskie z Rafałem Pastwą. Łaziska, Gminna Biblioteka i Dom Kultury, godz. 16.30

29 maja – Strzał w dziesiątkę. Darmowe treningi strzeleckie. Łaziska, strzelnica, godz. 9 – 12.
29 maja – Koncert z okazji Dnia Matki. Rybitwy, kościół parafialny, godz. 12.

29 maja – Koncert charytatywny dla Neli. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 15

5 czerwca – Rodzinny piknik Dzień Dziecka. Kowala, teren szkoły, godz. 13.

18 – 19 czerwca – Poniato-wianki. Poniatowa, plac przy Brzozowej. Wystąpią Top One, Łazy.

Do 20 czerwca – Konkurs plastyczny „Ballady i romanse” – wykonanie ilustracji inspirowanych poezją Adama Mickiewicza. Józefów nad Wisłą, Gminne Centrum Kultury.

(ja)

Szkoła podziękowała tym, którzy pomagali uchodźcom

Polsko-ukraiński dzień z Jedynką

Więcej zdjęć na <https://opole.24wspolnota.pl>

Program artystyczny przygotowany został przez polskich i ukraińskich uczniów

W tej szkole uczniowie z Ukrainy czują się jak w domu. Ostatnio mieli kolejną okazję do lepszego poznania naszej kultury i kuchni.

W miniony czwartek w Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim zorganizowany został Dzień Polsko – Ukraiński, który upłynął pod znakiem koncertu.

- Uroczystość ta miała na celu pokazać nasze wsparcie dla Ukrainy. Jednocześnie chcieliśmy podziękować wszystkim tym ludziom dobrej woli, którzy pomagają nam, byśmy my -czyli szkoła- pomagali naszym gościom z Ukrainy – mówi Iłona Majak-Gierczak, dyrektor szkoły.

Była to też pierwsza odsłona Święta Szkoły. Druga odbędzie się w Dzień Dziecka. Podczas

uroczystości pojawiło się wielu gości, wśród nich najbardziej zaangażowani w pomoc mieszkańcy i przedsiębiorcy, którzy zostali uhonorowani symbolicznymi dyplomami.

Opolska Jedynka od samego początku agresji Rosji na Ukrainę czynnie włączyła się w pomoc dla uchodźców wojennych. Uczniowie, ale również mieszkańcy Opola Lubelskiego i okolic, przywozili do szkoły wszelkiego rodzaju dary. Dodatkowo uczniowie wraz z rodzicami organizowali kiermasze ciast, podczas których zbierali pieniądze na wsparcie naszych wschodnich sąsiadów.

Dzień Polsko – Ukraiński wypełniony był muzyką i kulinariami. Po części artystycznej nadszedł czas na ...degustację potraw. Stoły w korytarzu głównym szkoły uginały się wręcz



Sveta,
mama dwójki dzieci uczących się w Jedynce
- Bardzo smakował mi polski bigos i ciasto. Jeszcze nie gotowałam nic z polskich dań. Przygotowałam na dziś słodkie naleśniki z serem i małe pączki.

**Andżelika Trepia i Klaudia Stojek**

z Technikum Gastronomicznego w Opolu Lubelskim

- Przygotowałyśmy ukraińskie pączki serowe, bardzo smakują dzieciom, bo nie ma już ani jednego. Staraliśmy się, żeby wszystko było pyszne. Dania polskie przygotowali rodzice uczniów.

pod ciężarem dań polskich i ukraińskich. Najszybciej zniknęły słodkie pączki, ciasto i ... pierogi.

- Najbardziej smakowały mi pierogi, ale jadłem też ciasto i było pyszne - przyznaje Igor Sochaj, czwartoklasista.

AG

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
27 - 29 maja	Dogtanian. Psi Muszkietierier	17.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
27 - 29 maja	Doktor Strange w Multiwersum Oblędu	19.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

R E K L A M A

**Zakres usług:**

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913**INFORMATOR****ALARMOWE**

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY**AGD**

AGD Serwis 81 827 38 18

**NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK** tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

**PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR** 724 733 934.

**BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK**

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
**RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ**
81 827 53 51

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

24 maja,
godz. 8.00 - 15.00,
Kraczewice (6)
25 maja,
godz. 8.00 - 15.00,
Kraczewice (6)

Woda z fontanny zalewa chodnik

Okazuje się, że niedawno otwarty skwer miejski w Opolu Lubelskim już wymaga naprawy.

Nie cichną kontrowersje mieszkańców dotyczące odnowionego centrum miasta. Przede wszystkim chodzi o odnowiony skwer miejski, który zmienił się radykalnie. Mieszkańcy ochoczo komentują wprowadzone na nim zmiany. Wielu z nich narzeka na wszechobecną „betonozę” i wycięcie drzew.

Jednym z nich jest zmiana bardzo się podoba, inni są mniej zadowoleni. Jednak pojawił się problem z wodą na części chodnika otaczającego „skwer”, która wylewa się z fontanny.

Mieszkańcy skarżą się, że płynąca chodnikiem woda i błoto przy ławkach utrudniają przechodzenie i korzystanie z tego miejsca. Jednak przede

wszystkim zwracają oni uwagę na problem marnowania wody. I proszą nas o interwencję.

- Nie mieliśmy na ten temat sygnałów i skarg od mieszkańców, jednak problem jest nam znany i będzie poprawiany w ramach gwarancji w najbliższym czasie - mówi Krzysztof Ryczek, inspektor ds. informacji w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim.

Kiedy to się stanie, tego nie udało nam się dowiedzieć.

Pod naszym artykułem, który ukazał się na portalu, dotyczącym usterki pojawiło się wiele komentarzy. W większości negatywnych. Pani Katarzyna projektantowi fontanny przyznała by nagrodę Nobla... Dodatkowo zauważa, że nikt nie zgłosił wad, a za lejącą się wodę zapłacą mieszkańcy miasta.

Z kolei pan Krzysztof przykłada „opolskiej jakości”, a pani Sylwia zwraca uwagę na prob-



Woda z fontanny płynie po chodniku i tworzy błoto przy ławkach

lem suszy i marnowania cennej wody...

Są jednak i osoby, którym zmiany po rewitalizacji podobają się. Pani Iwona na nowy skwer

Więcej komentarzy przeczytasz na naszym profilu na Facebook'u

nie narzeka. Twierdzi, że jest ładniej i nie zarasta chociaż krzakami. A usterki się zdarzają i trzeba je po prostu naprawić.

AG

Na podwójnym gazie chciał wieść dzieci na wycieczkę

Policjanci z opolskiej drogowki skontrolowali autokar mający zawieźć grupę dzieci z jednej ze szkół w Opolu Lubelskim na wycieczkę. Okazało się, że jego kierowca, 58-latek mieszkający w powiecie krańskim wydmuchał ponad 0,5 promila alkoholu.

O kontrolę pojazdu oraz kierowcy funkcjonariuszy

AG

poprosił organizator wycieczki. Nietrzeźwemu kierowcy policjanci zatrzymali prawo jazdy. Mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. 58-latkowi grozi wysoka grzywna lub 30-dniowy areszt, a także zakaz prowadzenia pojazdów na okres od sześciu miesięcy do trzech lat i 10 punktów karnych.

AG



KRONIKA STRAŻACKA

14 maja

- Poniatowa Wieś: Pożar sadzy w kominie.

- Poniatowa: Zabezpieczenie biegu ulicznego.

- Poniatowa: Ptak w klatce wentylacyjnej.

15 maja

- Poniatowa: Rój pszczół.

- Wólka Polanowska: Drzewo nad drogą.

- Emilcin: Pożar lasu.

16 maja

- Szczekarków Kolonia: Drzewo nad drogą.

- Głodno: Pożar lasu.

17 maja

- Żmijowiska, Emilcin: Pożary traw.

18 maja

- Bór: Pożar sadzy w kominie.

- Opole Lubelskie: Plama oleju na drodze.

19 maja

- Stare Boiska: Pomoc Pogotowiu Ratowniczo-Medycznemu.

- Kluczkowice: Transport darów dla uchodźców z Ukrainy.

- Głodno: Pożar trawy.

20 maja

- Głodno, Ożarów: Pożary lasów.

- Karczmiska: Pożar sterty korzeni.



NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Maria Stawowa, 74 l.

Opole Lubelskie, zm. 14 maja

Zbigniew Muciek, 69 l.

Piotrawin, zm. 16 maja

Piotr Kuś, 55 l.

Zastów Polanowski, zm. 18 maja

Marian Stępień, 67 l.

Lubomirka, zm. 19 maja

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Witold Kozieł, 59 l.

Kamień, zm. 15 maja

Marianna Drag, 82 l.

Urządków, zm. 18 maja

Krystyna Bis, 72 l.

Elżbieta, zm. 19 maja

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad
Wisłą

784 559 198; 663 774 605

PONIATOWA

Danuta Kisiełewska, 77 l.

Poniatowa, zm. 14 maja

Kazimierz Dziaduch, 66 l.

Splawy, zm. 15 maja

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej
– Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całonocne, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 23 do 29 maja

Dyżur całonocny: Apteka Rodzinna Eskulap, Opole Lubelskie, ul. Kościuszki 5, tel. (81) 827 57 08

Dyżur wspomagający:

Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

Janusz Goliszek,
wójt gminy
Karczmiska

Marcin Jarosz,
wiceprzewodniczący
Rady Gminy
w Karczmiskach

„Warto by było, panie wiceprzewodniczący, zanim wypowiada się takie jednoznaczne zdanie, to jakby dowieść się”.

„Co ja mam się dowieść tutaj? Przewidywać albo wróżyć, bo ja nie wiem, naprawdę”.

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14 maja	Granice	54-letni mieszkaniec gm. Chodel	Ford	2,1 promila
14 maja	Niezbítów	40-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	motorower	0,8 promila
15 maja	Głusko Duże	65-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	rower	1,8 promila
15 maja	Karczmiska Pierwsze	41-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	rower	1,2 promila
16 maja	Opole Lubelskie	58-letni mieszkaniec powiatu krańckiego	autobus	0,5 promila
19 maja	Zakrzów	48-letni mieszkaniec gm. Łaziska	Volkswagen	1,2 promila
19 maja	Stare Boiska	59-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	rower	1,8 promila
19 maja	Wrzółowiec	56-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	1 promila
19 maja	Polanówka	54-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	1,5 promila
19 maja	Ratoszyn Drugi	25-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	2 promile
19 maja	Kamień	61-letni mieszkaniec gm. Łaziska	rower	0,9 promila
19 maja	Miłoszówka	56-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	rower	1,9 promila

R E K L A M A

KRUSZYWA

Konrad Zagózdón
NIEZDÓW 180
Tel. 668 852 628

Wokół podwyżki,
a w Kasie Unii Lubelskiej...
tniemy ceny pożyczek



RRSO 21,46%

KASA
UNII LUBELSKIEJ

PUŁAWY ul. Piłsudskiego 57, tel. 81 883 34 02
OPOLE LUBELSKIE ul. Lubelska 13, tel. 81 827 34 35

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca autobusu, Puławy/ TRANS -BUS EXPRESS	1	5000 – 6000 zł /umowa o pracę
Mechanik pojazdów ciężarowych, Zarzecze/ KOFLEX	1	5000 – 6000 zł /umowa o pracę
Pomoc mechanika, Zarzecze/ KOFLEX	1	3010 – 4000 zł /umowa o pracę
Inżynier spawalnicy, Puławy/MOSTOSTAL	1	4500 – 7000 zł /umowa o pracę
Pracownik do robót wyburzeniowych, Puławy/ RADBUD – BIS		21 zł/godz/umowa zlecenie
Pracownik sprząający, Puławy/KOBEX	1	3010 zł /umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Witoszyn	1	3010 zł /umowa o pracę
Lepienie pierogów, Puławy/Gastro Group Bis		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Pracownik ogólnobudowlany, Gołęb/Chromex	1	5800 zł /umowa o pracę
Spawacz TIG, Gołęb/Chromex	1	5800 zł /umowa o pracę
Blacharz, Gołęb/Chromex	1	5800 zł /umowa o pracę
Monter stolarki okiennej, Puławy/ATUT	1	4000 zł /umowa o pracę
Dyspozytor ds. traktacji, Puławy/ PKP Cargo	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Płonki/ Celmar	1	3010 zł /umowa o pracę
Konstruktor – mechanik, Puławy/ Echo -Son	1	3300 zł /umowa o pracę
Kucharz, Kazimierz Dolny/ Stopka		25 zł/godz/umowa zlecenie
Cieśla szalunkowy, Puławy/NGP		25 – 32 zł/godz/umowa zlecenie
Zbrojarz, Puławy/NGP		25 – 32 zł/godz/umowa zlecenie
Pracownik budowlany, Puławy/NGP		21 – 30 zł/godz/umowa zlecenie
Przedstawiciel handlowy, Puławy	1	3200 zł /umowa o pracę
Monter maszyn i urządzeń, Puławy/REMZAP	1	3100 zł /umowa o pracę
Mistrz – branża budowlana, Puławy/REMZAP	1	4500 zł /umowa o pracę
Mistrz – armatura przemysłowa, Puławy/REMZAP	1	4500 zł /umowa o pracę
Mechatronik -automatyk, Puławy/REMZAP	1	3500 zł /umowa o pracę
Kierownik robót/ projektu – branża budowlana, Puławy/REMZAP	1	5500 zł /umowa o pracę
Kierownik robót/ projektu – branża mechaniczna, Puławy/REMZAP	1	5500 zł /umowa o pracę
Inżynier budowy, Puławy/REMZAP	1	4200 zł /umowa o pracę

NEKROLOGI

Marcin Mikusek, 37 l.
Puławy, zm. 11.05.

Alina Cybula, 85 l.
Puławy, zm. 14.05.

Leokadia Ciuba, 87 l.
Baranów, zm. 15.05.

Tadeusz Gawryjolek, 71 l.
Gołęb, zm. 15.05.

Zygmunt Kukuryk, 80 l.
Osiny, zm. 18.05.

Joanna Jakubowska, 81 l.
Janowiec, zm. 18.05.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

**LUXMED**
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

**KARDIOLOG**
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo
EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00

Rejestracja tel. 81 50 16 012
Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

Jechali na podwójnym gazie i z zakazem

Nietrzeźwi kierowcy wpadli w ręce policji. Jeden z nich miał dwa promile alkoholu w organizmie. Inny usiadł za kółkiem mimo dwóch sądowych zakazów prowadzenia pojazdów.

Pijani kierowcy to wciąż plaga polskich dróg. Mimo wielu apelów i wysokich kar, nie zważając na konsekwencje osoby nietrzeźwe siadają za kierownicą pojazdów, powodując śmiertelne zagrożenie nie tylko dla siebie, ale również i innych uczestników ruchu drogowego. W miniony weekend na drogach powiatu puławskiego policja zatrzymała dwóch pijanych kierowców. Pierwszy



podkom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP Puławy
Kierowcom, którzy zdecydowali się wsiąść za kółko w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz obowiązek zapłaty świadczenia w wysokości nawet do 60 tys. zł

wpadł w Łopatkach w gminie Wąwolnica. 50 - letniego rolnika kierującego ffordem na „podwójnym gazie” wychwycili funkcjonariusze z Posterunku Policji w Nałęczowie. Mężczyzna wydmuchał dwa promile. Potem w ręce stróżów prawa z puławskiej komendy wpadł 68-latek, który spowodował kolizję w Górze Puławskiej. Alkomat wskazał u niego 1,5 promila alkoholu w organizmie. W dodatku, jak okazało się

po sprawdzeniu w policyjnych systemach miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Za kierownicę nie powinien wsiadać także 43 - latek, którego mundurowi zatrzymali w Karmanowicach (gm. Wąwolnica). Jechał renault.

Mężczyzna zwrócił ich uwagę łamiąc przepisy ruchu drogowego - przekraczając podwójną linię ciągłą. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach, wyszło na jaw, że 43-latek w ogóle

nie powinien wsiadać za kierownicę, bowiem ma dwa aktywne zakazy kierowania pojazdami mechanicznymi, a auto którym się poruszał nie ma aktualnego przeglądu technicznego - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kierujący renault dostał mandat, a za złamanie sądowego zakazu i jazdę samochodem stanie przed sądem.

Kierowcom, którzy zdecydowali się wsiąść za kółko w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz obowiązek zapłaty świadczenia w wysokości nawet do 60 tysięcy złotych - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Pędził ekspresówką pod prąd



Inni kierowcy musieli uciekać przed jadącym pod prąd autem

40 - letni obywatel Ukrainy wjechał na jezdnię w kierunku Warszawy, ale uparcie poruszał się w stronę Lublina. Wpadł dzięki kamerom.

Do niebezpiecznego zdarzenia, które mogło skończyć się tragicznie doszło w ubiegłym tygodniu na drodze ekspresowej nr 17. Poczynania kierowcy BMW nagrali inni kierowcy, poruszający się akurat w tym czasie ekspresówką, którzy nagle musieli uciekać ze swojego pasa ruchu przed pędzącym w przeciwnym kierunku BMW.

Z filmu wynika, że kierowca wjechał na niewłaściwą drogę

na węźle Nałęczów, na wysokości miejscowości Przybysławice. Następnie, „uciekając” przed pojazdami jadącymi z naprzeciwka, przemieszcza się skrajnym pasem ruchu przez kilka kilometrów, po czym na zjeździe w Markuszowie wraca na właściwą drogę - informują policjanci, do których dotarło krążące w internecie nagranie.

Mundurowi postanowili działać. Już następnego dnia ustalili i zatrzymali nieodpowiedzialnego kierowcę BMW, który zmierzzał do przejścia granicznego w Lubaczowie na Podkarpaciu. Okazał się nim 40 - letni obywatel Ukrainy.

Marta Pietroni

R E K L A M A

WULKANIZACJA
WYMIANA OPON
TIR-OSOBEWOLNICZE



531 654 666
Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33

SKUP ZŁOMU

Ukradł jej portfel i chciał zapłacić jej kartą

Puławska policja szuka mężczyzny, który w jednym z salonów fryzjerskich w Puławach ukradł kobiecie portfel, a następnie w sklepie próbował zapłacić jej kartą bankową.



Policja szuka mężczyzny ze zdjęcia

Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Ustalili, że za wszystkim może stać mężczyzna, który tego dnia próbował zapłacić kartą za zakupy w jednym ze sklepów przy ul. Norwida w Puławach. Jego wizerunek zarejestrowała kamera sklepowego monitoringu.

Marta Pietroni

R E K L A M A

**ORTOCENTRUM**
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego**

**572 33 08 33**
www.ortocentrum.pulawy.pl

Radni utarlił wójtowi nosa.

Nie ma zgody na przekształcenie Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

CHODEL: Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu z samorządowego miał zostać przekształcony w jednostkę budżetową. Plan jednak nie wypalił, bo zbuntowali się radni. A sytuacja Zakładu jest bardzo trudna.

Konieczne zmiany

O kłopotach Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu słyszy się od dawna. W formie, w jakiej funkcjonuje obecnie, czyli zakładu budżetowego, powinien się sam finansować. Ale tak się nie dzieje, ZGKiM od kilku lat przynosi straty.

Stan finansów Zakładu zmusił gminę do podjęcia działań naprawczych.

- Zaczęły się nawarstwiać problemy Zakładu. Głównie było to związane rosnącymi cenami energii elektrycznej i wzrostem płacy minimalnej - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. - Wielokrotnie była też podnoszona stawka za wywóz i utylizację ścieków. Zakład zaczął się borykać z problemami finansowymi. Nie był w stanie na bieżąco regulować rachunków - dodaje.

Zadłużenie Zakładu sięga już 200 tys. zł.



Paweł Grabek,

dyrektor ZGKiM w Chodlu

- Dla mnie jako dyrektora Zakładu i jednocześnie pracodawcy, najważniejsze są kwestie uregulowania wynagrodzeń dla pracowników i zabezpieczenie środków na zobowiązania publiczno-prawne



Przemysław Kowalski,

wójt gminy Chodel

- Nie mieliśmy wielkiego wyboru, w jaką formę ten zakład przekształcić. Doszliśmy do wniosku, że najlepszą formą będzie jednostka budżetowa

Radni z gminy Chodel sprawę Zakładu zajęli się na ostatniej sesji. Dyskutowali nad propozycją przekształcenia ZGKiM z samorządowego zakładu budżetowego w jednostkę budżetową o tej samej nazwie. Wszystko po to, żeby gmina mogła go dofinansować i tym samym uratować przed upadkiem. W związku z zaległościami finansowymi do gminy wpłynęło już nawet pismo przedprocesowe.

- Nie mieliśmy wielkiego wyboru, w jaką formę ten zakład przekształcić. Doszliśmy do wniosku, że najlepszą formą będzie jednostka budżetowa - tłumaczy Kowalski.

Skąd kłopoty ZGKiM?

Zakład powinien się samofinansować. Ale sprzedaż wody nie

pozwała na pokrycie kosztów jej wydobycia, generuje ona tylko straty. A cen wody podnieść nie można, bo są one regulowane przez Wody Polskie i ich wzrost nie może przekroczyć 10 procent.

- Już w zeszłym roku alarmowałem o bardzo złej sytuacji Zakładu. Ceny energii szły w górę, a Zakład nie jest w stanie temu sprostać - tłumaczy wójt.

O problemach dyrektor wielokrotnie informował władze gminy, wysyłając pisma w tej sprawie.

- Dla mnie jako dyrektora Zakładu i jednocześnie pracodawcy, najważniejsze są kwestie uregulowania wynagrodzeń dla pracowników i zabezpieczenie środków na zobowiązania publiczno-prawne. To, co zostawało,

Jak radni głosowali nad uchwałą w sprawie przekształcenia samorządowego zakładu budżetowego pod nazwą Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu w jednostkę budżetową pod tą samą nazwą

ZA:

Anna Glusiec, Adam Gołofit, Sławomir Milczach, Sylwester Kurczak, Dorota Żuber

PRZECIW:

Ewa Dudziak, Mariusz Dudziak, Aleksandra Motyka, Beata Iwona Rybak,

Irena Rzedzicka, Bogdan Stępiak

WSTRZYMALI SIĘ:

Mateusz Gajowiak, Mariusz Wawer

NIEOBECNI:

Agnieszka Mazurkiewicz, Sławomir Pietraś

bardzo niewiele, przeznaczaliśmy na regulowanie innych zobowiązań - tłumaczy Paweł Grabek, dyrektor ZGKiM w Chodlu.

Radni postawieni pod murem

Radnych bardzo oburzyło to, że wójt zrzucił na ich barki odpowiedzialność za dostarczanie wody dla mieszkańców. Zwłaszcza że nie otrzymali materiałów dotyczących finansów Zakładu.

- Czy doprowadzenie do takiej sytuacji, że jeśli Rada nie podejmie uchwały, odrzuci ją, to gmina nie będzie miała wody, nie będą odbierane ścieki, nie będzie funkcjonowała oczyszczalnia jest według mnie mocnym postawieniem Rady pod murem - uważa Irena Rzedzicka, radna gminy Chodel. - Ale nie słyszałam, żeby ktoś uderzył się w pierś i powiedział, że pró-

bował zrobić coś, żeby tę sytuację poprawić i żeby do takiej sytuacji nie doprowadzić. Przecież moment odcięcia wody grozi nam epidemią! My mamy 7 tys. osób - dodaje.

Od kilku radnych wyszła propozycja wprowadzenia referatu, a nie przekształcenia ZGKiM w jednostkę budżetową. Ten pomysł zakwestionował jednak skarbnik gminy. Jego zdaniem znacznie powiększy to wydatki z budżetu z tytułu PFRON-u.

- Referat to jest rzucenie wszystkiego do jednego kotła - komentuje wójt. Jego zdaniem byłoby to wielkie utrudnienie zarówno dla urzędników, jak i dla mieszkańców.

Zagłosowali inaczej, niż chciał wójt

- Uważam, że jeżeli mam podjąć decyzję, gdzie czyni się

mniej odpowiedzialną, muszę ją podjąć na podstawie rzetelnej, merytorycznej wiedzy, a nie wyniku szantażu - stwierdziła tuż przed odczytaniem projektu uchwały Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy.

W głosowaniu wzięło udział 13 radnych. Wbrew nadziejom wójta, uchwała większością głosów została odrzucona - sześć radnych zagłosowało przeciw, pięć za, a dwóch wstrzymało się od głosu.

Nie chciał rozmawiać z prasą

Po zakończeniu sesji chcieliśmy zadać wójtowi kilka pytań dotyczących ZGKiM w Chodlu. Chcieliśmy się dowiedzieć, dlaczego tak dąży do przekształcenia go w jednostkę budżetową, jakie korzyści miałyby to przynieść gminie, mieszkańcom i samemu Zakładowi. Dodatkowo interesowało nas to, dlaczego gmina wcześniej nie kontrolowała swojej jednostki pod względem finansowym, a także jakie wójt ma pomysły na pomoc ZGKiM. Niestety nie mieliśmy takiej możliwości. Wójt Przemysław Kowalski nie chciał rozmawiać ze Wspólnotą.

AG

Ochotniczej Straży Pożarnej w Braciejowicach stuknęło 100 lat



Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

Na 100-lecie jednostka otrzymała pierwszy sztandar. Ufundowali go sponsorzy. Przekazania sztandaru dokonał Marian Starownik (od lewej), prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP Markowi Kozłowi, prezesowi OSP Braciejowice

GM. ŁAZISKA: Jubileusz 100-lecia istnienia, nadanie sztandaru i włączenie do Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego. Ten rok zapisze się wielkimi literami w historii jednostki z Braciejowic.

W niedzielę Braciejowice świętowały setne urodziny Ochotniczej Straży Pożarnej. Jednostka założona została w 1922 roku przez

kierownika szkoły, pierwszą remizą był drewniany budynek znajdujący się na terenie szkoły.

Jak na strażaków przystało, uroczystości jubileuszowe odbyły się z pompą. Rozpoczęła je msza święta, po niej przemarsz pod remizę i część oficjalna - z przemówieniami, życzeniami, wręczeniem odznaczeń i sztandaru. To pierwszy sztandar w historii jednostki.

- Dbaliśmy o to, żeby pomnażać swoje umiejętności, dbaliśmy o to, żeby był sprzęt, żeby można było

być skutecznym w akcjach. Może zapomnieliście o tych symbolach. Dzisiaj na stulecie myślę, że ten sztandar będzie bardziej was jednoczył, bardziej mobilizował i będzie elementem, do którego będziecie często w swoich działaniach nawiązywali - podkreślał Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP.

Z okazji jubileuszu jubilatka odznaczona została Złotym Znakiem Związku OSP RP, a kilkunastu strażaków okolicznościowym me-



Jak urodziny, to i prezenty. Dariusz Piotrowski, prezes Zarządu Powiatowego OSP RP, przekazał jednostce okolicznościowy dyplom i obraz ze świętym Florianem

ODZNACZENI STRAŻACY

Złota Odznaka za Zasługi dla Pożarnictwa Województwa Lubelskiego - Ryszard Smaga

Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa - Marek Kozieł, Jan Kołodziejczyk, Krzysztof Mróz

Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa - Paweł Krzak, Piotr Sak

Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa - Jan Nieróbca,

Cezary Misalski, Daniel Pakuła

Odznaka Wzorowy Strażak - Jakub Mróz, Sebastian Dziwisz, Kamil Kosik, Karol Kołodziejczyk, Rafał Lenart

Odznaka „Za wysługę 60 lat” - Ryszard Smaga

Odznaka „Za wysługę 45 lat” - Krzysztof Łach

Odznaka „Za wysługę 40 lat” - Dariusz Kosik

dalami za zasługi dla pożarnictwa i odznakami za wysługę lat. Prezes jednostki odebrał też akt włączenia

OSP Braciejowice do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Jest to trzecia jednostka z gminy Łazi-



Ryszard Smaga,

ochotnik z Braciejowic

- Czuję wielką satysfakcję i radość z tego, że mogłem w swoim życiu obchodzić 50-lecie jednostki naszej i teraz 100-lecie. Odznaczenie, które dostałem to dla mnie satysfakcja i nagroda. Mało jest takich przypadków, żeby ktoś 60 lat działał w jednostce tak jak ja. Gdy wstępowałem miałem 18 lat. Namówił mnie do tego sąsiad strażak. Nie liczyłem, w ilu akcjach brałem udział. To nie to, co teraz. Kiedyś zamiast samochodu był wóz konny, jednostka mogła dojechać najwyżej 3 km. Zanim to wszystko się zebrało, załadowało i pojechało, to już nie było po co jechać.

ska działająca w systemie i dzielnicowa w powiecie opolskim.

Agnieszka Ciekot

Puławy: Batalia o salę gimnastyczną w „Trójce”. 11,8 mln zł dotacji do zwrotu?

Prezydent Paweł Maj budowę sali i boisk w tej sytuacji finansowej i demograficznej miasta i przy coraz wyższych ofertach w przetargu nazwał niegospodarnością.

Drugi przetarg, jeszcze wyższe oferty

M.in. to usłyszeli od władz miasta radni, dyrekcja oraz rodzice uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach podczas śródowej, nadzwyczajnej sesji. Tę zwołali radni opozycji po tym, jak ratusz otworzył oferty w drugim przetargu na budowę sali gimnastycznej i boisk na terenie placówki. Za pierwszym razem inwestycję chciała realizować firma Darco z Radomia za cenę 14,8 mln zł. Swoje usługi oferował również puławski Termochem, ale już za 15,7 mln zł. W tej sytuacji urzędnicy postanowili unieważnić przetarg i ogłosić go od nowa, choć zarówno radni, nie tylko opozycjoni, jak i rodzice uczniów ostrzegali, że kolejne postępowanie przyniesie jeszcze wyższe oferty. Niestety, ich przewidywania sprawdziły się. W drugim przetargu wzięły udział dwie firmy. Ponownie wpłynęła propozycja od Darco, ale opiewająca już na 15,1 mln zł. Jeszcze drożej ten sam zakres prac wycenił radomski ARBUD INVEST - 17,7 mln zł. To oznacza, że założony przez władze miasta budżet na to zadanie w wysokości 12,5 mln zł został znacznie przekroczony.

Radni opozycji: Chcemy wiedzieć- budujemy czy nie budujemy?

Trwająca prawie 6 godzin sesja była jedną z najbardziej emocjonujących w tej kadencji. W sali konferencyjnej urzędu oprócz radnych i władz miasta pojawili się ponownie rodzice uczniów „Trójki”. Jako pierwsi głos w sprawie zabrali radni PiS. Zarzucili prezydentowi, że zwlekał z ogłoszeniem przetargu, a potem chciał przesunąć pieniądze przyznane Puławom z „Polskiego Ładu” z tej inwestycji (11,8 mln zł - przyp. red.) na wymianę oświetlenia w mieście. Przypominali o ostrzeżeniach, że drugi przetarg będzie jeszcze droższy.

- Na pokładzie samolotu o nazwie „Miasto Puławy” kapitana brak - skwitował Grzegorz Bińczak.

Jego zdaniem podejmowane dotychczas przez prezydenta



Z takimi m.in. transparentami przyszli na śródową sesję rodzice uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3

i wiceprezydent decyzje, m.in. o zmianie projektu i wprowadzeniu fotowoltaiki oraz wzmocnieniu stropu zaprojektowanej sali, co z kolei podniosło koszty inwestycji, dowodzą jednego.

- Władze miasta nie chcą wybudować obiektów, na które państwa środowisko czeka - mówił radny, zwracając się do obecnej na sali obrad społeczności SP3.

Błędem było w jego ocenie także unieważnienie pierwszego przetargu. - Jest pan przed podjęciem decyzji, która pokazuje, ile jest warte słowo prezydenta prawie 50 tysięcznego miasta - zwracał się do prezydenta Pawła Maja radny PiS. Jak wyliczył, między kosztorysem inwestorskim, a najtańszą ofertą w przetargu jest różnica 4 mln zł. Radny Bińczak zwrócił uwagę na to, że inwestycja będzie realizowana dłużej niż rok, a cała ta brakująca kwota nie musi znaleźć się w tegorocznym budżecie. - Jeżeli podejmie pan inną decyzję panie prezydencie, niż budowa tych obiektów, to miasto te pieniądze straci - zakończył Grzegorz Bińczak. Z kolei radny Michał Śmich przypomniał, że dotychczas radni byli zapewniani przez władze miasta, że inwestycja będzie realizowana. Mówił także o możliwości utraty dotacji i opieszałości w działaniu władz miasta. - Budujemy salę gimnastyczną z boiskami, czy nie? - pytał radny PiS. Na odpowiedź czekali w skupieniu przedstawiciele społeczności szkolnej. Głos w sprawie zabrała również Danuta Nowaczek, dyrektor SP 3, która zaapelowała o wsparcie prezydenta dla swojej placówki. - Narażam się na ukrzyżowanie,

nałożenie korony cierniowej - zareagował na wcześniejsze wypowiedzi Paweł Maj i zwrócił uwagę zebranych na nie napawające optymizmem dane demograficzne, z których wynika, że w Puławach z roku na rok rodzi się coraz mniej dzieci. - Mamy ponad 6 tys. miejsc w szkołach, a uczy się w nich 3 tys. 775 - wyliczał. - Zostaniemy z budynkami z salami, zostaniemy ze szkołą bez dzieci, bez duszy, kto to ogrzeje. Możecie mnie biczować, nakładać koronę cierniową. Ja muszę dbać o bezpieczeństwo finansowe miasta. Powiedziałem, że jeśli zmieścimy się w tym zaplanowanym budżecie, zrobimy to. Budżet jest przekroczony. Codziennie dowiaduję się o nowych wydatkach, wynikających ze zmiany przepisów. Skąd my weźmiemy te pieniądze? - tłumaczył prezydent Paweł Maj i zapewnił, że nie ma zamiaru likwidować szkoły.

Po co wniosek o dotację?

- Dlaczego, w jakim celu składał pan wniosek do „Polskiego Ładu” o dofinansowanie tej inwestycji, skoro nie chce jej pan budować? - pytał radny Sławomir Seredyn i dodawał:

- Skoro nie likwidujemy, to trzeba dać tej szkole nowe obiekty. Z każdą chwilą jest coraz drożej i będzie trudniej wybudować. - Popętniłem błąd myśląc, że jakoś to będzie. Ja nie będę żył ułudą, jestem odpowiedzialny za całą społeczność miasta - stwierdził wójt Puław Wspierająca prezydenta jego zastępczyni Beata Kozik tłumaczyła, że kiedy miasto składało wniosek do „Polskiego Ładu” realia

były zupełnie inne. Podkreślała, że przepisy z tym związane były nieprecyzyjne, co w rezultacie wydłużyło procedurę przygotowania dokumentacji przetargowej. Zwróciła uwagę na to, że w tym roku miasto musi w budżecie znaleźć środki m.in. na 4,4% podwyżkę dla nauczycieli.

- To jest kwota ok. 1,39 mln zł - wyliczała wiceprezydent.

Na tym nie koniec niezbyt dobrych wiadomości. Tylko z podatków PIT i CIT w tym roku do miejskiej kasy wpłynęło o ponad 9 mln zł mniej w stosunku do ubiegłego roku. Przypomniała również, że o zwiększenie finansowania budowy Mediateki o blisko 5 mln zł zawnioskował wykonawca robót. - W tej chwili budowa tej sali i boisk będzie nieracjonalna - skwitowała Beata Kozik. Na jej słowa zareagował radny Grzegorz Bińczak, który stwierdził, że to efekt opieszałości prezydenta z decyzją o rozbiorze pawilonu wystawowego Puławskiego Ośrodka Kultury, co opóźniło z kolei realizację inwestycji o dwa lata. - Gdyby nie ta zwłoka, to ta inwestycja byłaby już ukończona, a w budżecie miasta byłoby 5 mln zł, które moglibyśmy przeznaczyć na budowę państwa sali gimnastycznej - punktował wójt miasta Grzegorz Bińczak. Słów krytyki Beacie Kozik nie szczędziła również przewodnicząca Klubu PiS w radzie miasta. - Pani prezydent, bierz panie określone pieniądze, zgodziła się pani być wiceprezydentem, w związku z tym, bardzo proszę tak myśleć i tak się obracać na oko, żeby te pieniądze zdobyć, w jakiś sposób pozyskać, rozmawiać



Paweł Maj, prezydent Puław
Powiedziałem, że jeśli zmieścimy się w tych zaplanowanym budżecie, zrobimy to. Budżet jest przekroczony. Skąd my weźmiemy te pieniądze?



Grzegorz Bińczak, radny PiS
Jeżeli podejmie pan inną decyzję panie prezydencie, niż budowa tych obiektów, to miasto te pieniądze straci



Paweł Kiełpsz, przewodniczący Rady Rodziców w SP 3
Powołaliśmy Społeczny Komitet Budowy Sali Gimnastycznej i Boisk przy Szkole Podstawowej nr 3 i będziemy zbierali pieniądze na ten cel

ze wszystkimi, a nie tylko tłumaczyć, że pieniędzy nie ma i nie będzie - powiedziała ostro Halina Jarząbek. - Pan uznał, że pan będzie świętszy od papieża i lepszy od Grobla, bo tam sobie pan fotowoltaikę zainstaluje. I ta fotowoltaika nas dzisiaj kosztuje moment, w którym jesteśmy. Brak zarządzania całością powoduje, że wszystko zaczyna się sypać - nie szczędziła Pawłowi Majowi gorzkich słów radna Ewa Wójcik. - Niech pan nie wyrzuca za okno tych 12 milionów - skwitowała. Na reakcję wójtowską Puław nie trzeba było długo czekać.

- Festiwale Państwa żądań są na 1,5 miliarda. Czy jeśli nie powstanie ta sala, będą państwo blokować następne inwestycje, bo nie dodacie pieniędzy - pytał. Wiceprezydent Beata Kozik odpierała ataki radnych twierdząc, że błędem było powołanie do życia w 2017 r. dwóch szkół - SP 5 i SP 9 bez zmiany obwodów. Przypomniała także, że niebawem wskutek tego władze miasta, a więc i rada będzie musiała zmierzyć się z „niepopularnymi” decyzjami o zamykaniu miejskich szkół. Likwidacje mogą dotknąć także przedszkoli, bo niska liczba urodzeń odbija się także w napełnieniu i tych placówek. Dodatkowo dzieci sześciolatnie, które z powodzeniem mogłyby realizować obowiązkowy rok przygotowania przedszkolnego właśnie w przedszkolu, często są zapisywane do zerówek w szkołach. O czas na działanie dla radnych i społeczności szkoły poprosił radny Cy-

tryński, pytając jednocześnie, do kiedy ostatecznie władze miasta muszą podjąć decyzję o rozstrzygnięciu, bądź unieważnieniu przetargu. Okazuje się, że strony są związane ofertą jeszcze przez 30 dni od ich otwarcia, co nastąpiło w piątek 13 maja. - Proszę, aby podjął pan tę decyzję w ostatnim momencie, niezależnie, jaka ona będzie - apelował radny Mariusz Cytryński.

„Trójka” nie daje za wygraną

Jak podczas sesji wyraźnie zadeklarował prezydent Paweł Maj, urząd nie podejmie realizacji budowy sali i boisk przy SP 3 bez brakującej kwoty. Tę postanowili spróbować zebrać rodzice uczniów. - Powołaliśmy Społeczny Komitet Budowy Sali Gimnastycznej i Boisk przy Szkole Podstawowej nr 3 i będziemy zbierali pieniądze na ten cel. Mamy świadomość, że brakujące 4 mln zł to duża kwota, a czasu jest mało. Mimo to nie podajemy się, będziemy szukali wszędzie, poprosimy o pomoc mieszkańców, absolwentów szkoły, prywatne firmy. Będziemy kwestować na terenie miasta, podczas różnych imprez w powiecie, myślimy też o zorganizowaniu jakiejś imprezy na terenie szkoły, aby pokazać, że to nie tylko nasze czcze gadanie na sesji - mówi Paweł Kiełpsz, przewodniczący Rady Rodziców w SP 3.

Marta Pietroni

PUL

„Kocie łby” w Janowcu zostają

Planowany remont odcinka obok zamku nie dojdzie do skutku ze względu na sprzeciw mieszkańców, którzy przygotowali internetową petycję w tej sprawie. Wójt gminy podkreśla, że z 700 podpisów, tylko kilkanaście jest od mieszkańców miejscowości. Zamiast tego będzie zrobiony chodnik.

Droga z historią

Rozmowy na temat zmian dotyczących ul. Lubelskiej trwają już od początku roku. Pokryty kamieniami odcinek liczy ponad pół kilometra i został wybudowany w 1959 r. Przejazd samochodem po takiej drodze do przyjemnych nie należy. Gminne władze planowały remont odcinka i wymianę bruku na asfalt ze środków przyznanych z „Polskiego Ładu”. Pomysł popierało wielu mieszkańców miejscowości, ale pojawili się też przeciwnicy tych zmian, a konkretnie członkowie „Towarzystwa Przyjaciół Janowca”. Tłumaczą, że ul. Lubelska jest wizytówką Janowca, a bruk powinien zostać.

Chcieli tam asfalt

Dwa tygodnie temu na profilu facebookowym Janowiec n/Wisłą obiegła informacja jakoby „Kocie łby” przestały całkowicie istnieć i w zamian za to zostanie wylany asfalt. Jak píše autor postu, z oficjalnych informacji wynika, że na skutek presji samorządowców można spodziewać się nowej opinii od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który wcześniej nakazał pozostawienie bruku. Użytkownicy portalu wyrazili liczny sprzeciw.

Dzień po publikacji przygotowano petycję w sprawie pozo-



Wobec sprzeciwu mieszkańców, władze gminy zdecydowały się wycofać z inwestycji. Brukowana nawierzchnia zostaje, nie będzie pokrywana asfaltem

stania bruku na ul. Lubelskiej. W ciągu kilku dni podpisało się ponad 700 osób. Petycja wraz z podpisami została przekazana do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Dariusz Kopciowski, szef tej instytucji, w rozmowie z nami powiedział, że wie o petycji i przekazał ją urzędowi gminy w Janowcu. Sam Kopciowski przyznał, że droga jest w kiepskim stanie.

Wójt wybiera chodnik

W zeszłym tygodniu wójt Jan Gędek poinformował o rezygnacji z wylania asfaltu na „Kocie łbach”. Wiadomo, że ma powstać dwumetrowy chodnik oraz nowe murki oporowe.

Mieszkańcy nie podejmowali żadnych prób rozmowy z władzami samorządowymi w temacie remontu ul. Lubelskiej (w tym zaasfaltowania jej części). Widząc jednak pewien problem związany z remontem tej ulicy i komentarze pojawiające się w portalach społecznościowych, została podjęta decyzja o odstąpieniu od remontu ul. Lubelskiej. Planowane jest tylko wybudowanie chodnika na całej długości ul. Lubelskiej patrząc od Urzędu



Jan Gędek, wójt gm. Janowiec
Ul. Lubelska ma status publicznej drogi gminnej i jest jedną z dwóch dróg wjazdowych do sporej miejscowości o ścisłej zabudowie i ze względu na bezpieczeństwo nie może być traktowana jako szlak pieszo jezdny.

Gminy w kierunku zamku po stronie prawej - mówi wójt. - Ze względu na spory ruch pieszy mieszkańców i turystów nowy chodnik musi być szerszy, aby była zapewniona sprawna komunikacja. W takiej sytuacji ul. Lubelska zostanie zwężona, tak aby mógł się zmieścić jeszcze chodnik. Należy pamiętać, że ul. Lubelska ma status publicznej drogi gminnej i jest jedną z dwóch dróg wjazdowych do sporej miejscowości o ścisłej zabudowie i ze względu na bezpieczeństwo nie może być traktowana jako szlak pieszo jezdny - tłumaczy Gędek.

Włodarz stwierdził, że widział petycję, ale podpisy w większości pochodzą nie od mieszkańców Janowca i okolic, tylko z innych miejscowości. - Oczwistym faktem jest to, że jeśli mieszkańcy chcą mieć „po-

mnik historii PRL-u w postaci drogi z kocich łbów” to tak będzie. Pamiętajmy, że inwestycje samorządowe mają przyczyniać się do rozwoju i łączyć mieszkańców, a nie ich dzielić - kończy swoją wypowiedź Gędek.

Filip Jaroszyński, kierownik zamku w Janowcu oraz członek „Towarzystwa Przyjaciół Janowca”, mówi nam, że stanowisko grupy pozostaje bez zmian. Jej członkowie są za tym, aby droga była wybrukowana naturalnym kamieniem, ponieważ ma walor turystyczny i buduje klimat Janowca. Zaznacza też, że chodnik prowadzący do zamku po prawej stronie powinien być szerszy i bardziej dogodny dla spacerujących.

Dominik Kęsik

Nałęczów z 5-milionowym wsparciem

Nałęczów: Zakład Gospodarki Komunalnej w Nałęczowie doczeka się wreszcie nowej siedziby na obrzeżach miasta. Gminie udało się dostać na ten cel dofinansowanie z Polskiego Ładu.



Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa
Chcemy wyprowadzić Zakład Gospodarki Komunalnej na obrzeża miasta

Z czwartej edycji Rządowego Funduszu Polski Ład - Polskie Uzdrawiska Nałęczów dostanie dofinansowanie w wysokości 5 mln zł. O wsparcie finansowe w tej edycji ubiegać mogły się tylko gminy uzdrowskie mające status obszaru ochrony uzdrowskiej. Gmina Nałęczów wniosowała o pieniądze na budowę bazy zakładu gospodarki komunalnej w Nałęczowie wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz na jej wyposażenie. Udało się. 16 maja ogłoszone zostały wyniki naboru. Dzięki dofinansowaniu na gminnej działce zlokalizowanej przy ul. Kolejowej powstanie nowa siedziba ZGK. Zakład obecnie znajduje się w centrum Nałęczowa, a jego siedziba jest w opłakanym stanie. - Budynki obecnej siedziby ZGK nie nadają się do remontu. To jest sklejka

budynków i przybudówek z różnych epok. Lokalizacja w centrum miasta też jest niefortunna. To nie jest odpowiednie miejsce do przechowywania sprzętów, czy np. piachu - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Chcemy wyprowadzić Zakład na obrzeża miasta - dodaje. W związku z tym, że budynki, w których teraz mieści się ZGK, nie nadają się do remontu, po przeniesieniu zakładu prawdopodobnie zostaną zburzone, a teren w centrum miasta zostanie zrewitalizowany i przeznaczony na miejsce, które posłuży mieszkańcom i turystom. Przetarg na budowę nowej siedziby Zakładu Gospodarki Komunalnej powinien zostać ogłoszony za około miesiąc. Trwają prace dotyczące sprawdzenia i ewentualnej aktualizacji kosztorysów.

AG

Nałęczów: Rusza budowa ronda. Będą utrudnienia dla kierowców i pieszych



Tak zgodnie z wizualizacją zmian ma wyglądać niedługo centrum Nałęczowa

Dziwne skrzyżowanie w centrum Nałęczowa niedługo zamieni się w rondo. Prace ruszają 26 maja. Jednak mieszkańcy i turyści muszą liczyć się z kilkumiesięcznymi utrudnieniami w ruchu.

- Budowa ronda ma odbywać się z zachowaniem ruchu ciągłego - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. Utrudnienia jednak będą.

Wykonawca prac uzgodnił już swoje propozycje objazdów z policją i Zarządem Dróg Wojewódzkich.

Pierwszy etap prac potrwa około miesiąc. W tym czasie dla ruchu za-

mknięta będzie ulica Chopina, ale także chodnik wzdłuż ul. Armatnia Góra i 1 Maja (po stronie ul. Chopina). Zamknięta będzie też część chodnika wzdłuż ul. Poniatowskiego, na wysokości dworca busów. Piesi skierowani zostaną na specjalnie dla nich wydzielony obszar na dworcu. Umowa dotycząca budowy Zintegrowanego Węzła Komunikacyjnego w Nałęczowie podpisana została 17 lutego, a 1 marca nastąpiło przekazanie placu budowy. Chodzi o rozbudowę skrzyżowania ulic w ścisłym centrum miasta, tzn. 1 Maja, Armatniej Góry i Kolejowej oraz przebudowę ulic Poniatowskiego, Partyzantów i Chopina.

- Termin realizacji zamówienia wynosi 10 miesięcy od dnia zawarcia umowy - mówi Justyna Kuzioła, zastępca burmistrza Nałęczowa.

AG

Piłkarze oddali mecz walkowerem. Bo nikt nie wymalował linii na boisku

POWIAT LUBAR-TOWSKI: Będące w coraz lepszej formie Polesie miało w niedzielę podjąć na swoim boisku lidera KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej - Stal Poniatowa. Lider przyjechał i zastał „boisko bez granic”.

Lider przyjechał. I nie zagrał

Goście zameldowali się w Kocku 9 maja, około godz. 14, na godzinę przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Zastali jednak niecodzienną sytuację.

- Nie było namalowanych linii boiska. Do godz. 15, gdy miał się zacząć mecz, nic z tym nie zrobiono. Sędziowie uznali, że w takich warunkach nie ma możliwości rozegrania spotkania - opisuje Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa. - Można było odnieść wrażenie, że drużyna gospodarzy też nie miała nic przeciwko, żeby tego spotkania nie rozgrywać. My ze swojej strony zrobiliśmy wszystko, by ten mecz zagrał - dodaje.

Prezes Polesia: Wina zarządcy obiektu

Jak tłumaczą się gospodarze z tej nietypowej na tym poziomie rozgrywkowym sytuacji?

- Co się dzieje? Dzieje się niedobrze. Pracownik gminy, który był odpowiedzialny za przygotowanie murawy, przeszedł na emeryturę. W ramach oszczędności władze gminy wyznaczyły teraz do tego zadania strażaków. Efekt jest taki, że nikt nie jest za to teraz odpowiedzialny. Nie obwiniamy strażaków, to jest wina zarządcy obiektu, czyli władz miasta - wyjaśnia Paweł Sobolewski, prezes Polesia Kock. - Szkoda naszych zawodników. Dla nas to też duże koszty, łącznie nawet około 3 tys. zł - dodaje.

Burmistrz Kocka: Coś nie zagrało

- Rzeczywiście, pracownik odszedł na emeryturę. Dziękowaliśmy mu za wieloletnią pracę, bardzo dobrze dbał o nasz stadion i boisko. Szukamy nowej osoby na to stanowisko. Na razie bezskutecznie. Podzieliliśmy prace do wykonania na stadionie. Koszenie trawy, nawożenie, nawadnianie i pryskanie murawy przejął Zakład Aktywności Zawodowej w Kocku. Zadanie wymalowania linii powierzyliśmy strażakom z Kocka,



Tomasz Futera burmistrz Kocka

Od władz klubu oczekujemy jakiejś koordynacji i odpowiedzialności



Paweł Sobolewski

prezes Polesia Kock

Nie obwiniamy strażaków, to jest wina zarządcy obiektu, czyli władz miasta

którzy jednocześnie pełnią rolę ochroniarzy podczas meczów - mówi Tomasz Futera, burmistrz Kocka. - Ostatnio coś nie zagrało. Efekt był taki, że mamy tę aferę i walkower. Od władz klubu oczekujemy jakiejś koordynacji i odpowiedzialności. Jeżeli strażacy przyszli zbyt późno, to trzeba było informować. Ja takiej informacji nie dostałem. O sprawie dowiedziałem się dopiero później. Wyszła niezręczna sytuacja. Mnie też jest przykro z tego powodu. Mam nadzieję, że to się nie powtórzy i ludzie, którzy się zobowiązali do określonych obowiązków, wywiązały się z nich - dodaje szef Urzędu Miejskiego w Kocku.

Trener Polesia: Mogliśmy tylko przeprosić

Lubelski Związek Piłki Nożnej potwierdził we wtorek, że

Polesie „przegrało” w niedzielę ze Stalą walkowerem (0:3).

- Już przy okazji poprzednich meczów był problem z tym, że linie były malowane na ostatnią chwilę. Tym razem doszło jeszcze do tego, że zepsuła się maszyna do wyznaczania linii. Skończyło się walkowerem - przyznaje Fabian Ciok, trener Polesia Kock. - Szkoda, bo nie zadecydowałyby względy sportowe. Jako drużyna mogliśmy tylko przeprosić gości, to nie nasza wina. Mam nadzieję, że to się wyjaśni w tym tygodniu i w przyszłości już takich sytuacji nie będzie - dodaje szkoleniowiec.

Na szczęście Polesiu nie grozi spadek z ligi. Zespół z Kocka zajmuje miejsce w środku tabeli. Nie liczy się też w walce o awans do IV ligi.

Dominik Smagała

Oszust kłamał jak z nut. I próbował wyciągać kolejne pieniądze od naiwnej kobiety

Szok! Naiwność kosztowała ją 170 tys. zł

POWIAT OPOLSKI:

Uwierzyła, że napadli go piraci, a on wysłał jej sejf wypełniony pieniędzmi. Mieszkan-ka Poniatowej straciła oszczędności życia.



70-latką weszła w wirtualną znajomość z oszustem, który podawał się za dyrektora firmy z Hamburga zajmującej się żegluga. Kontaktowali się ze sobą przez portal społecznościowy.

Mężczyzna zwierzał się kobiecie z różnych swoich zamierzeń i problemów. I opowiadał o podróży po Oceanie Indyjskim z towarem.

- Pewnego dnia poinformował mieszkankę Poniatowej, że jego statek został napadnięty przez piratów. I w obawie przed napaścią i grabieżą, zdążył wysłać jej paczkę, w której znajdował się sejf o wartości 500 tysięcy euro - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Wkrótce okazało się, że otrzymanie cennej przesyłki nie jest proste, gdyż wymaga dokonania opłat celnych. 70-latką, licząc, iż wartość sejfu wielokrotnie przewyższy wkłady, bez wahania uregulowała należności.

- Nie przewidziała jednak tego, że konieczne będzie dokonanie takiej opłaty w wielu punktach celnych. Łącznie uregulowanie należności koszt-

towało ją 170 tysięcy złotych, na którą przeznaczyła swoje oszczędności, zaciągnięte w tym celu pożyczki bankowe i zobowiązania wśród bliskich i znajomych - opowiada.

Tymczasem oszust kłamał jak z nut. I próbował wyciągać kolejne pieniądze od naiwnej kobiety. Chciał, aby ta przygotowała jeszcze 14 tys. zł na opłacenie śmigłowca, który zabierze sejf z morza na ląd. Gdy usłyszał, że pieniędzy nie będzie, urwał kontakt z kobietą. Wówczas 70-latką zrozumiła, że padła ofiarą oszusta.

Oszustw internetowych jest coraz więcej. Policja apeluje o rozsądne zawieranie znajomości i pamiętaniu o zasadzie ograniczonego zaufania.

- Gang działających w ten sposób oszustów na całym świecie wyszukuje potencjalne ofiary, zakłada konta na różnych portalach i próbuje oszukiwać nieświadomych użytkowników internetu. Tylko nasza czujność, ostrożność i dystans do otrzymywanych informacji spowodują, że nie stanimy się kolejną ofiarą oszusta - przestrzegają stróż prawa.

Agnieszka Ciekot

Nastolatki ukradli i rozbili samochód

Zabrali pozostawione na poboczu auto i wybrali się nim na przejażdżkę, w trakcie której wjechali w znak. Uszkodzony samochód porzucili w lesie.

W środę (18 maja) na policję zgłosił się 38-letni mieszkaniec Parczewa, składając zawiadomienie o kradzieży szarego Volkswagena Golfa. Pojazd zaparkowany był na poboczu jednej z ulic miasta. Gdy mężczyzna rano chciał nim odjechać, okazało się, że go tam nie ma. Wartość to 3 tys. zł.

Policjanci połączyli też informacje ze zgłoszeniem o nastolatkach, którzy wrócili do domu.

- Jak się okazało, związek z zaborą Volkswagena mieli właśnie oni. 13-latek i 15-letni kompan z gminy Milanów zostali doprowadzeni do jednostki - starszy sierżant Ewe-



Parczew: Nastolatki ukradli samochód. Uszkodzili go i porzucili w lesie

lini Semenik z KPP w Parczewie. Okazało się, że to oni wspólnie z 19-letnim mieszkańcem Parczewa ukradli samochód. Od dłuższego czasu obserwowali auto i wiedzieli, że jest sprawne, a jego użytkownik zostawił w środku kluczyki. Stwierdzili, że chcą urządzić sobie przejażdżkę, po

której mieli odstawić go z powrotem na miejsce.

- Każdy z młodych mężczyzn chciał kierować „pożyczonym pojazdem”. Wszystko mogłoby się udać, gdyby nie brawura i umyślne wprowadzenie w niekontrolowany poślizg pojazdu przez 13-latkę. Stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze

i uderzył w znak - dodaje starszy sierżant Ewelina Semenik. - Wtedy to zakończyła się ich podróż i postanowili porzucić pojazd w lesie między miejscowościami Koczergi i Glinny Stok, a następnie powrócić pieszo do miejsca zamieszkania 19-latkę.

Schowali kluczyki golfa pod tylnym zderzakiem i zdemontowali tablice rejestracyjne, chowając je pięć metrów od uszkodzonego pojazdu pod konarem drzewa i przysypali piaskiem.

Nastolatki wskazali policjantom miejsce, gdzie ukryli auto. Wszyscy przyznali się do krótkotrwałego użycia pojazdu. Nietelni zostali zwolnieni i przekazani rodzicom. Ich poczynaniom przyjrzy się Sąd Rodzinny i Nietelnich. Natomiast 19-latek usłyszał zarzut zaboru w celu krótkotrwałego użycia cudzego pojazdu mechanicznego. Grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

W sobotę pojechaliśmy ekspresowo z Lublina do Rzeszowa

W sobotę przed południem puszczono ruch na odcinku między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem. Był to ostatni, brakujący fragment trasy S19 Lublin - Rzeszów.

Odcinek między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem liczy ok. 20 km. Jest najdłuższy na lubelskim przebiegu S19. Już od jutra podróż z Lublina do Rzeszowa skróci się do ok. półtorej godziny. Dzięki temu połączeniu Lublin zyska nie tylko szybkie połączenie z Rzeszowem, ale również z Krakowem i Katowicami, przez szybkie połączenia z trasą A4.

Pierwsze prace przy budowie drogi S19 w woj. lubelskim rozpoczęły się w drugiej połowie 2019 roku. Budowa została podzielona na sześć odcinków o łącznej długości ok. 75 km.

Jako pierwszy, w czerwcu 2021 r., został oddany ok. 8-kilometrowy odcinek od węzła Janów Lubelski Południe do węzła Lasy Janowskie. W grudniu nadeszła kolej na cztery kolejne fragmenty Via Carpatii w woj. lubelskim, a jutro kierowcy pojadą S19 między Niedrzwicą Dużą a Kraśnikiem.

Paweł Puzio

REG

Cud przed mszą w intencji motocyklistów. 20 tys. zł od jednej osoby na pomoc chorym dzieciom



Miroslaw Maciążek

Mój motocykl to Yamaha Virago. Mam go od dziesięciu miesięcy. W jeździe na motocyklu jest przyjemność, wiatr we włosach - tylko włosów nie ma



Marcin Stasiak

Mój motocykl to Junak 904. Mam go 2 - 3 lata. Czerpię przyjemność z jazdy. W miesiącu poświęcam mu 4 - 5 godzin, żeby utrzymać go w stanie gotowym do jazdy



Marcin Świderek

Mój motocykl to Suzuki DR Big 800, największy na świecie singiel, czyli motocykl z jednocylindrowym silnikiem. Mam go 5 lat, stał przez 4 lata, został reanimowany specjalnie po to, żeby przejechać na piknik. Jazda motocyklem to pasja, auto nie odda tego, co motocykl. Jest już mój następca, Mateusz ma 8 lat i już interesuje się motocyklami

POWIAT LUBARTOWSKI: - Przed mszą przyszedł jeden pan, do skarbonki dał 20 tys. zł, powiedział, żeby to podzielić na dwoje dzieci - połowę dla Weroniki, drugą połowę dla dziecka, dla którego będziemy zbierać pieniądze podczas Kapucynaliów w czerwcu - mówi Marcin Socha, ze stowarzyszenia Alwernia.

Piknik wrócił do Lubartowa po przerwie spowodowanej pandemią. Motocykliści przyjechali dla Weroniki. Dziewczynka urodziła się w 2019 r. Jest wcześniakiem, cierpi na wiele chorób spowodowa-



Przez Lubartów przejechała długa kawalkada setek motocykli

nych FAS - alkoholowym zespołem płodowym. Mieszka w Rodzinnym Domu Dziecka, jest podopieczną Hospicjum Domowego Małego Księcia.

Na rozpoczęcie pikniku odbyła się parada motocykli. Ks. Andrzej Jużko odprawił mszę w intencji motocyklistów i w intencji ś.p. Roberta Piętki, tragicznie zmarłego

w zeszłym roku społecznika, radnego gminy Lubartów i miłośnika motoryzacji.

W czasie mszy na rozpoczęcie motopikniku motocykle zostały pobłogosławione.

Motocykliści i inni uczestnicy imprezy po nabożeństwie mogli korzystać z symulatora dachowania, alko i narkogogli, spróbować

jazdy na „pijanym rowerze” - jednośladowy pojazd, który kierujący nim był pod wpływem alkoholu.

Podczas pikniku zbierano pieniądze na rehabilitację małej Weroniki. Zagrał zespół „Sek”. Organizatorem pikniku było stowarzyszenie Alwernia.

Marcin Kusyk



Marcin Socha, stowarzyszenie Alwernia

Zdarzyło się coś, czego jeszcze nie było. Przed mszą przyszedł jeden pan, anonimowo przekazuje 20 tys. zł na dwoje dzieci - połowę dla Weroniki, drugą połowę dla dziecka, dla którego będziemy zbierać pieniądze podczas Kapucynaliów w czerwcu

Mieszkańcy podejrzewają, że ktoś przyłożył rękę do tego pożaru i powinien ponieść karę

W Strzyżewie płonął las, takiego pożaru dawno nie było

POWIAT ŁUKOWSKI: Ogień strawił 9 hektarów terenów leśnych, dym widoczny był z odległości kilkunastu kilometrów, a strażacy przyznają, że to była wyjątkowo trudna akcja.

Ogień pojawił się po południu

We wtorek 17 maja po godzinie 16 strażacy zostali zaalarmowani do dużego pożaru lasu w miejscowości Strzyżew (gm. Łuków). Strażacy, którzy kolejno przybywali na miejsce, musieli walczyć z rozprzestrzeniającym się ogniem. Paląca się ściółka leśna cały czas obejmowała kolejne obszary lasu, który strażacy starali się ugasić wodą i za pomocą tłumnic.

- Ze względu na silny wiatr pożar szybko się rozprzestrzeniał.

Dzień po pożarze strażacy znowu wyjeżdżali w to miejsce, aby dogaszać nowe zarzewia ognia

Strażacy starali się jak najszybciej dotrzeć do czoła pożaru i ograniczyć rozprzestrzenianie się ognia za pomocą wody i opryskiwacza spalinowego - poinformował dyżurny PSP w Łukowie.

Brak wody i silny wiatr

Kolejne jednostki dowoziły wodę z miejscowości Strzyżew i Wągram.

- Na początku chyba sześć jednostek gasiło ten pożar. Z tego, co mówili ci, którzy byli pierwsi na miejscu, to już wierzchołkowo zaczynało się palić, powstała ściana ognia była. Nie było hydrantu ani żadnego zbiornika na wodę więc trzeba było ją dowozić ze Strzyżewa wsi i Wągramu. Jak my dojechalismy, to pożar nadal po-

zostawał nieopanowany, rozprzestrzeniał się w kilku kierunkach, dym było widać już kilkanaście kilometrów dalej - mówili strażacy biorący udział w akcji.

9 hektarów lasu poszło z dymem

Po opanowaniu ognia strażacy przelewali całe pogorzelisko wodą i sprawdzali, czy nie pojawiają się nowe zarzewia ognia. Ostatecznie pożar strawił 9 hektarów lasu.

- Ten las obejmuje obszar około 70 hektarów i nazywany jest „Wspólnota wiejska” ponieważ nie są ustalone jeszcze własności. Znajduje się na szczęście daleko od zabudowań. Nie pierwszy raz pojawił się tam ogień - informuje Barbara Kępka, sołtys wsi Strzy-



Strażacy musieli dowozić wodę ze Strzyżewa i Wągramu (fot. KP PSP Łuków)

żew. - Wielka szkoda, bo spalił się duży obszar, a ludzie chodzili tam na grzyby. Tego dnia wiał bardzo silny wiatr, co na pewno potęgowało rozprzestrzenianie się ognia.

- Ktoś przyłożył rękę do tego pożaru i powinien ponieść karę - twierdzą mieszkańcy Strzyżewa. - Nie było aż tak wysokiej tempe-

ratury, żeby ogień pojawił się sam - dodają.

Ostatnie zastępy strażaków z JRG Łuków powróciły do bazy po godzinie 23.

Siły i środki, które pracowały przy gaszeniu: JRG Łuków, OSP KSRG Gręzówka, OSP KSRG Trzebieszów, OSP KSRG Karwów, OSP KSRG Dąbie, OSP Gołaszyn, OSP

Turze Rogi, OSP Biardzy, OSP Łązy.

Strażacy z OSP Karwów, OSP Krynk, OSP Gołaszyn, OSP Celiny, OSP Turze Rogi, OSP Łązy, JRG Łuków następnego dnia kolejny raz wyjeżdżali w to miejsce, aby dogaszać nowe zarzewia ognia.

Teraz ustalaniem przyczyn pożaru zajmuje się policja.

ms

Rozproszone fragmenty ludzkich kości na górkach czechowskich. Ale nie mogiły

Z Lublin24.pl: Zakończył się kolejny etap prac poszukiwawczych na górkach czechowskich w Lublinie. Znalezione rozproszone fragmenty ludzkich kości.

Archeolodzy z Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, z zespołu Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, przez cztery dni, od 16 do 19 maja prowadzili prace poszukiwawcze na górkach czechowskich w Lublinie.

– Ich celem jest weryfikacja miejsc, w których mogły znajdować się groby ofiar egzekucji z okresu II wojny światowej – informuje lubelski IPN.

Prace prowadzono w centralnej części wawozów, na wysokości dzisiejszego placu zabaw. Miejsca do prac wytypowano na podstawie analizy relacji oraz wskazań lokalnych społeczności. Główną podstawę źródłową stanowił raport płk. Rudolfa Ostrzyńskiego, który w latach 70. i 80. XX w. prowadził na tym terenie wizje lokalne i zbierał relacje od żyjących jeszcze świadków niemieckich zbrodni.



Konferencja prasowa podsumowująca poszukiwania na górkach czechowskich

– W oparciu o pozyskane informacje udało mu się ustalić w przybliżeniu miejsca, w których na przełomie 1947 i 1948 r. przeprowadzono ekshumacje. Dane te naniósł na orientacyjne mapki – mówi Szczepan Barczyk, asystent prasowy w lubelskim IPN.

Z raportu pułkownika Ostrzyńskiego wynikało, że w jednym z tych miejsc – zlokalizowanym nieco na północ od tzw. rzutni granatów – ekshumacje nie zostały przeprowadzone całościowo. Potwierdzają to odkrycia szczątków

Nie natrafiono na ślady regularnych mogił czy szkielety wskazujące na pochówek

ludzkich podczas budowy w latach 70. kanału burzowego, który przebiegał w okolicy dawnej mogiły.

– Dlatego też podjęto decyzję o weryfikacji tego miejsca – dodał asystent prasowy.

W trakcie trzech dni badań odkryto pojedyncze, silnie rozproszone w badanej przestrzeni, fragmenty ludzkich kości. Nie

natrafiono na żadne ślady regularnych mogił czy szkielety wskazujące na pochówek w układzie anatomicznym.

O ujawnieniu pierwszych szczątków ludzkich powiadomiono Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (OKŚZpNP) w Lublinie. Dalsze prace realizowane są w ramach śledztwa prowadzonego

Oświadczenie spółki TBV Investment

Spółka TBV Investment z dużym szacunkiem odnosi się do informacji o możliwościach pozostałościach po szczątkach ludzkich z okresu II wojny światowej, znajdujących się na terenach nieinwestycyjnych na Górkach Czechowskich.

Informacje przekazane przez IPN nie są dla nas zaskoczeniem, ponieważ lata doświadczeń funkcjonowania na rynku lubelskim pokazują, że nasze miasto skrywa przed nami wiele pomników historii. Przykładem może być budowa centrum handlowego Plaza przy ul. Lipowej, gdzie odkryto dziesiątki

szczątków, czy też niedawno zrewitalizowany Plac Litewski i odnalezienie kilkuset szczątków ludzkich. Wierzymy, że tak jak w podanych wcześniej przykładach, dojdzie do ekshumacji i godnego pochówku szczątków ofiar II wojny światowej.

Warto przypomnieć, że miejsca, w których znaleziono kości, nie są obszarem inwestycyjnym. Spółka TBV Investment przekazała ten teren, o powierzchni 75 ha z przeznaczeniem pod park i rekreację dla mieszkańców, za 1 zł miastu Lublin.

TBV Investment

przez prokuratora z OKŚZpNP w Lublinie.

Lubelski Ratusz wstrzymuje się od komentowania odkryć archeologów z IPN. Miasto czeka na oficjalne pismo w tej sprawie. Natomiast do efektów prac poszukiwawczych odniósł się deweloper, który chce na górkach budować osiedle mieszkaniowe. Poniżej publikujemy jego oświadczenie.

Przypomnijmy, że spór o zabudowę górek czechowskich toczy się od 2000 roku. W 2019 roku radni miejscy uchwalili nowe studium dla górek dopuszczające zabudowę mieszkaniową 4 wysoczyzn. Studium zaskarżył Przemysław Czarnek, ówczesny wojewoda. Sprawa wciąż jest na wokandzie sądów administracyjnych.

Paweł Puzio

Naszym Czytelnikom doradza Sebastian Dysput, koordynator ds. sprzedaży w Media Markt Lublin

Zmienia się system nadawania telewizji naziemnej, czyli przeżyjemy to jeszcze raz

Lublin: Ponad 100 tysięcy osób w Lublinie i regionie musi kupić dekoder lub wymienić telewizor, by nadal oglądać telewizję naziemną. Można starać się o dofinansowanie.

Ostatnia analogowa transmisja dźwięku i obrazu w Polsce odbyła się 23 lipca 2013 roku. Od tego czasu widzowie naziemnej telewizji zaczęli odbierać sygnał w nowym, cyfrowym standardzie DVB-T. Jednak po niemal dziesięciu latach przyszedł czas na kolejną zmianę.

Zmiana, której nie da się uniknąć

– Już 27 czerwca 2022 roku zmieni się sposób nadawania naziemnej telewizji cyfrowej w naszym regionie. Część telewizorów używanych obecnie w gospodarstwach domowych jest do tego dostosowana, inne niestety nie – mówi Sebastian Dysput, koordynator ds. sprzedaży w Media Markt Lublin.

Czy się to nam podoba, czy nie, zostanie wprowadzona nowa technologia nadawania sygnału telewizyjnego. Zmiana wiąże się z koniecznością wymiany telewizora na model, przystosowany do zmienionego standardu lub doposażenia obecnie użytkowanego telewizora w dekoder naziemnej telewizji cyfrowej.

Konieczność ta dotyczy ponad dwóch milionów osób w Polsce i ponad stu tysięcy w naszym regionie.

Kupując nowy TV czy dekoder musimy pamiętać, aby obsługiwał nowy standard nadawania DVB-T2/HEVC.265.

– Nowy standard telewizji naziemnej, to więcej bezpłatnych programów telewizyjnych, w lepszej jakości obrazu i dźwięku. Wymieniając jednak tylko dekoder do starego telewizora, widz nie odczuje zmiany jakości. Lepszym rozwiązaniem jest kupno nowego telewizora, obsługującego nowy standard nadawania – przekonuje Sebastian Dysput.

Sprawdzam TV

Dobra wiadomość jest taka, że w zasadzie większość telewi-



– Nowy standard telewizji naziemnej, to więcej bezpłatnych programów telewizyjnych, w lepszej jakości obrazu i dźwięku – mówi Sebastian Dysput

zorów sprzedawanych w ostatnich 3-4 latach obsługuje standard DVB-T2/HEVC. Można to sprawdzić w instrukcji obsługi odbiornika. A jeśli ktoś jej nie zachował?

– W tym celu w telewizorze lub dekodzie włączamy funkcję automatycznego wyszukiwania kanałów. Na liście znajdujemy kanał testowy „Sprawdzam TV” (to kanał 28 - dop. red.). Jeśli zobaczymy obraz i usłyszymy dźwięk, to znaczy, że telewizor poradzi sobie ze zmianami – mówi nasz ekspert.

27 czerwca 2022 roku zmieni się sposób nadawania naziemnej telewizji cyfrowej w naszym regionie.

W przypadku braku obrazu na kanale „Sprawdzam TV”, pozostaje nam tylko zaopatrzyć się w nowy telewizor lub dekoder.

– Spośród bogatej oferty dostępnych telewizorów oraz dekodów DVB-T2/HEVC każdy zainteresowany znajdzie u nas sprzęt na miarę swoich potrzeb oraz oczekiwań, a przede wszystkim na miejscu otrzyma

Co z odbiornikiem kineskopowym?

Jest jeszcze duża grupa osób, które korzystają z telewizora kineskopowego. Jest szansa, że znajdą w sklepach zewnętrzny odbiornik DVB-T2/HEVC, który da się podłączyć do starszego odbiornika. Trzeba jednak liczyć się z tym, że odbiór DVB-T2/HEVC na telewizorze kineskopowym może oznaczać gorszą jakość obrazu i dźwięku niż w przypadku nowocześniejszych odbiorników.

fachową poradę i doradztwo – zachęca Sebastian Dysput z Media Markt.

Ekspert dodaje, że w ramach programu rządowego osoby, które mają niedostosowany sprzęt i nie mają środków na zakup odbiornika cyfrowego w nowym standardzie, mogą otrzymać dofinansowanie w wysokości 100 zł do dekodera telewizyjnego lub 250 zł do

Korzyści ze zmiany

Zdecydowanie lepsza jakość obrazu (rozdzielczość HD), możliwość odbierania programów UHD/4K czy bogatszą ofertę z większą liczbą kanałów. To także minimalizacja zakłóceń, lepsza jakość dźwięku z możliwością jego personalizacji czy dostęp do dodatkowych usług.

Wniosek o dofinansowanie

Wniosek o dofinansowanie (bon) można złożyć osobiście w dowolnej placówce Poczty Polskiej albo przez Internet. W tym przypadku konieczne będzie zalogowanie się w serwisie Rzeczypospolitej Polskiej (gov.pl). Można w tym celu wykorzystać Profil Zaufany, e-dowód osobisty lub konto mojeID.

telewizora obsługującego nowy standard telewizji. Bon można bez problemu zrealizować m.in. w sklepie Media Markt w Lublinie.

Paweł Puzio

REG

Były starosta postanowił rozluźnić atmosferę na sesji i zacytować wiersz Juliana Tuwima „Na pewnego endeka, co na mnie szczeka”

Tak rozmawia nasza powiatowa elita: Pies cię je... Tancerz ludowy

POWIAT OPOLSKI: I to wszystko na sesji Rady Powiatu podczas dyskusji nad służbą zdrowia. Prośby o wzajemny szacunek nie skutkują.

To nie pierwszy już raz, gdy emocje podczas obrad Rady Powiatu w Opolu Lubelskim sięgają zenitu, a atmosfera przypomina kabaret. Tak się dzieje, gdy pomiędzy byłym starostą z PSL a obecną ekipą z PiS dochodzi do ostrej wymiany zdań okraszonych niewybrednymi epitetami. Na to wszystko patrzą internauci i zaproszeni na sesję goście. Jednak wstyd przed publicznością i tym, co sobie pomyślą, jest im nieznany.

Ostatnim pretekstem do scysji była kondycja finansowa i organizacyjna Powiatowego Centrum Zdrowia, to spółka, której właścicielem jest powiat. Prezes składał radnym informacje z działalności za 2021 rok.

4 mln straty

Miniony rok zamknął się dla PCZ stratą w wysokości przekraczającej 4,1 mln zł. Prezes spółki przyznaje, że nie takiego wyniku finansowego spodziewał się, liczył na lepszy.

- Strata wynika z paru elementów. Podniesienia kosztów, największą wzrostową pozycją są koszty wynagrodzeń, one zdecydowanie wzrosły – tłumaczy Gabriel Maj, prezes spółki.

Minione dwanaście miesięcy były ciężkie dla szpitali z uwagi na panującą wciąż pandemię.

- Mieliliśmy przeplatane możliwości wykonywania świadczeń. Były okresy, gdzie nie mogliśmy przyjmować pacjentów, trzymaliśmy puste łóżka. Oddział wewnętrzny przekształcony został

w covidowy, powodowało to swoje koszty – dodaje.

W górę poszybowyły też ceny leków i energii.

- Ale głównym kosztem była podjęta przeze mnie decyzja o zrobieniu nadwykonalności świadczeń w stosunku do kontraktu z NFZ. Chodziło mi o uzyskanie większego kontraktu na okres kolejny. Ponad 7,2 mln było wykonania więcej niż kontrakt – wyjaśnia Maj.

Jednak Narodowy Fundusz Zdrowia nie zapłacił spółce za wszystkie wykonane świadczenia. Obciął 2,8 mln zł, o które PCZ walczy. To przełożyło się na pogorszenie wyniku finansowego. Zobowiązania, jakie ma Powiatowe Centrum Zdrowia, przekraczają obecnie 10,7 mln zł, w tym ponad 4,4 mln zł są to zobowiązania wymagalne. Dostawcom winna jest spółka 3,2 mln zł, lekarzom ponad 5 mln. Jak tłumaczył prezes, te duże zobowiązania w stosunku do lekarzy wynika

z wydłużonych terminów czasu pracy. Ale nie tylko.

- Pandemia pokazała, jak mało mamy na rynku lekarzy, którzy mogą świadczyć jeszcze dodatkowo pracę. W związku z powyższym nastąpiła konkurencja finansowa między szpitalami w celu uzyskania możliwości wykonywania zadań – tłumaczy prezes Maj.

W praktyce polegało to na tym, że jedno szpitalo podbijało stawki oferowane lekarzom przez inne.

Pojawiły się też pozytywne w 2021 roku. Mimo trudnej sytuacji Powiatowemu Centrum Zdrowia udało się zrealizować inwestycje za 2,7 mln zł oraz pozyskać dużo nowego sprzętu medycznego o wartości ponad 4,5 mln zł – m.in. respiratory, USG przenośne, echo serca.

Wnioski, które denerwują

Wynik finansowy spółki za 2021 rok martwi opozycję.

- Zaskoczony jestem wynikiem, bo zapowiedzi były inne – zwracał uwagę radny Zenon Rodzik (PSL) i postulował na sesji, aby Rada Powiatu wystosowała apel do NFZ lub rządu o wyższą

wycenę finansową procedur wykonywanych w szpitalach, albo sfinansowanie nadwykonalności w wysokości 2,8 mln zł.

- To strat nie pokryje, ale zrekomensuje. Mamy prawo i obowiązek żądać od NFZ, aby ta wycena była wyższa – uważa były starosta opolski.

Rodzik ponowił też swój wniosek o dokapitalizowaniu PCZ ze środków, które w budżecie powiatu zostały zarezerwowane na zakup nieruchomości po fabryce Pszczółka, z przeznaczeniem na utworzenie w Opolu Lubelskim nowej siedziby Zarządu Dróg Powiatowych. W jego ocenie nie jest to zakup konieczny dla powiatu i Rada Powiatu powinna wrócić do dyskusji na temat dokapitalizowania spółki.

Wypowiedzi byłego starosty zirytowały – zresztą nie pierwszy raz - obecnego wicestarostę opolskiego, który nie ukrywa, że ma już dość słuchania „dobrych rad dobrego wujka”, doradzania i wszelkich recept. Bo jak twierdzi, nic z nich nie wynika.

- Miał pan swoją władzę, zostawił ruiny w postaci szczątków PCZ i powiat pozbawiony byłby opieki zdrowotnej. A teraz jak widzi pan, że wszystko jest dobrze, dąży pan do odwołania Zarządu Powiatu różnymi sztuczkami, które panu nie

wychodzą. Już chyba łabędzi śpiew panu został, bo nie da pan rady nic zrobić – atakował Janusz Złotucha, wicestarosta opolski (PiS).

Poetyckie ciągoty

Radny Rodzik w polemikę nie zamierzał wdawać się ze swoim oponentem, mimo iż kpił ze Złotuchy, że ten zatrzymał się na etapie PZPR-u i PGR-u. Postanowił jednak rozluźnić atmosferę na sesji i zacytować wiersz Juliana Tuwima „Na pewnego endeka, co na mnie szczeka”. Przyznał, że wiersz dedykowany jest Złotusze i jest adekwatny do sytuacji. Wywołał przy tym u jednych śmiech na ustach, u innych niesmak.

Przewodniczący Rady apelował do radnych, aby zwracali się do siebie z należytą atencją i nie odpowiadali złośliwymi wierszykami oraz ripostami. Wicestarosta nie chciał być gorszy. Też postanowił popisać się poetyckim kunsztem, zaznaczył jednak, że w kulturalny sposób odpowie. Zaczął przytaczać z głowy nieznaną nikomu frazję Jana Sztandyngera o panu X i Y.

- Ludowy tancerz, radny Zenon. To, co pan powiedział, to może pan ma takie smutne doświadczenia z tym, bo często pan wracał po nocy, więc może pana tak spotkało. Chamstwo i tyle. Tak nie powinien odzywać się urzędnik wysokiej klasy. Obnażył pan swoje oblicze, wyborcy panu zapłacą – skwitował poetycką wypowiedź Rodzika Janusz Złotucha.

Część radnych ma już dość tego, co dzieje się na sesjach.

- Na sesji powinno się zajmować sprawami merytorycznymi związanymi z powiatem. Personalne wycieczki obu panów są nie na miejscu. Między innymi dlatego sesję trwają tak długo - a niektóre „dyskusje” są o niczym – komentuje radna Ilona Majak - Gierczak, z wykształcenia polonistka, która podobnie jak i my, nie zna frazki ani o panu X, ani o panu Y.

Agnieszka Ciekot



Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski (PiS)

Wymusił pierwszeństwo. Starsza kobieta nie żyje

Kierowca dostawczaka wymusił pierwszeństwo na volkswagenie, wyjeżdżając ze stacji paliw. Ten odbił w lewo i uderzył w jadącego z przeciwka citroena. Jedna z pasażerek ostatniego auta zmarła w szpitalu.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek 20 maja. Na prostym odcinku drogi wojewódzkiej nr 824 we Wronowie w powiecie puławskim, czołowo zderzyły się volkswagen i citroen.



Niestety, dzień po zdarzeniu, wskutek poniesionych obrażeń w szpitalu zmarła 78-letnia pasażerka citroena

Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że zawinił kierowca pierwszego auta. - Kierujący volkswagenem 33-latek z gminy Żyrzyn, jadąc od strony Puław, na wysokości stacji paliw chcąc

uniknąć zderzenia z samochodem jadącym przed nim, który pasażerka (obie z pow. garwolińskiego). Niestety w sobotę wskutek odniesionych obrażeń 78-letnia kobieta zmarła. M.in. dzięki nagraniom z kamer policjantom udało się ustalić, kto kierował dostawczym fiatem fiorino, wyjeżdżającym ze stacji, z którym zderzenia próbował uniknąć kierowca volkswagena.

(od strony Żyrzyna) citroenem - informowała w dzień zdarzenia podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Do szpitala została przewieziona kierująca citroenem i jej pasażerka (obie z pow. garwolińskiego). Niestety w sobotę wskutek odniesionych obrażeń 78-letnia kobieta zmarła. M.in. dzięki nagraniom z kamer policjantom udało się ustalić, kto kierował dostawczym fiatem fiorino, wyjeżdżającym ze stacji, z którym zderzenia próbował uniknąć kierowca volkswagena.

Okazał się nim 31-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Stróż prawa zastukali do jego drzwi, bo uznali, że jego manewr nie był w tej sytuacji bez znaczenia.

- Usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania wypadku. Kierując samochodem osobowym Fiatem Fiorino, nie zachował należytej ostrożności, włączając się do ruchu na drodze wojewódzkiej 824, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu prawidłowo poruszającemu się volkswagenem, czym nieumyślnie spowodował wypadek - mówi podkom. Rejn-Kozak.

Kierowca niemieckiego auta chcąc uniknąć zderzenia z samochodem, który nagle pojawił się na jego pasie, odbił w lewo i wtedy uderzył w prawidłowo jadącego z przeciwka citroena.

Prokurator zastosował wobec mieszkańca Białej Podlaskiej środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz 5 tys. zł poręczenia majątkowego. Za nieumyślnie spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi mu do ośmiu lat więzienia.

Marta Pietroni

Trwają zaawansowane prace nad infrastrukturą wojskową w Białej Podlaskiej

Bojowe, pływające „Borsuki” dla bialskich żołnierzy

BIAŁA PODLASKA: Nowoczesne wozy bojowe typu „Borsuk” wkrótce pojawią się w bialskiej jednostce wojskowej. - Biała Podlaska będzie pierwszym batalionem w wojsku polskim, który otrzyma te wozy - zapewnia Ministerstwo Obrony Narodowej.

Jak poinformowało nas biuro prasowe Ministerstwa Obrony Narodowej, Batalion Zmechanizowany z Białej Podlaskiej, zgodnie z planem, zostanie przebrojony w bojowe pływające wozy piechoty „Borsuk”, jako pierwszy batalion w Wojsku Polskim.

Projekt pływającego Bojowego Wozu Piechoty o kryptonimie „Borsuk” jest realizowany w ramach Planu Modernizacji Technicznej.

Zastąpić przestarzały sprzęt

- BWP Borsuk ma zastąpić obecnie użytkowane, przestarzałe BWP-1, które stanowią wyposażenie batalionów zmechanizowanych. Na koniec czerwca 2022 r. planowane jest zakończenie badań wstępnych istniejącego prototypu, prowadzonych przez producenta, następnie rozpoczyna się badania kwalifikacyjne - tłumaczy MON.

Po pozytywnym zakończeniu możliwe będą negocjacje na dostawy wozów seryjnych. O szczegółach przekazania wozów Borsuk oraz ich specyfikacji MON poinformuje w stosownym czasie.

Nowoczesny sprzęt

Nowy wóz, będzie charakteryzował się pożądanymi dla współczesnego pola walki parametrami taktycznymi - technicznymi oraz nowoczesną i zaawansowaną technologią budowy całego pływającego bojowego wozu piechoty.

Będzie miał zdolność pokonywania przeszkód wodnych pły-



Nowy wóz, będzie charakteryzował się pożądanymi dla współczesnego pola walki parametrami taktycznymi oraz nowoczesną i zaawansowaną technologią budowy całego pływającego bojowego wozu piechoty

waniem, dużą manewrowość oraz zdolność do działań w różnych warunkach terenowych i klimatycznych z zagwarantowaniem odpowiedniego poziomu ochrony balistycznej i przeciwminowej.

Co na lotnisku?

Cały czas trwają też prace na terenie byłego lotniska w Białej Podlaskiej. Chodzi o budowę infrastruktury wojskowej dla formowanych pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej.

Realizacja inwestycji obejmuje budynki koszarowe i sztabowe: obiekty zabezpieczenia logistycznego - budynki magazynowe, stacja paliw, budynki garażowe, stółka wojskowa. To także obiekty szkoleniowe, m.in. strzelnice,

ośrodek sprawności fizycznej, plac ćwiczeń taktycznych.

Dotychczas wyremontowano budynek przeznaczony do użytkowania przez żołnierzy WOT i 18.DZ.

- Obecnie trwa przebudowa budynku administracyjnego na potrzeby dywizji oraz budowa stacji MPS i sieci energetycznej zasilającej obiekt, jak również trwają prace przygotowawcze pod budowę magazynu wielobranżowego - informuje biuro prasowe MON.

Dodaje: „Ponadto w najbliższym czasie planujemy rozpoczęcie robót budowlanych infrastruktury magazynowo - garażowej i koszarowej, a także przebudowę byłego portu lotniczego”.

Maciej Maciejuk

Ukradł synowi sprzęt ogrodniczy i rower



Policjanci ustalili, komu skradzione rzeczy zostały sprzedane i odzyskali rower szosowo-turystyczny, kosiarkę i podkaszarkę spalinową o wartości 3 tysięcy złotych

Parczew: Z garażu ginęły wartościowe przedmioty. Złodziejem okazał się ojciec właściciela.

Pokrzywdzony po powrocie do miejsca zamieszkania zauważył, że w garażu nie ma sprzętu ogrodowego ani elektronarzędzi. Zostały skradzione: kosiarka spalinowa, podkaszarka spalinowa, piła spalinowa, rower szosowo - turystyczny, szlifierka oraz ceglarka. Wartość strat to 5700 złotych.

Zgłaszający sprawę oświadczył, że klucze do pomieszczenia miał jego ojciec. Mężczyzna początkowo sam chciał odzyskać skradzione rzeczy, ale ojciec oświadczył, że narzędzi po prostu nie ma. Wtedy sprawę postanowił zgłosić na policję.

- Policjanci ustalili, że faktycznie sprawcą kradzieży, a następnie zbicia całego sprzętu jest 61-letni ojciec zgłaszającego. Mężczyzna został zatrzymany i przesłuchany. Wtedy dopiero przyznał się do kradzieży narzędzi należących do syna, tłumacząc swoje zachowanie problemami osobistymi. 61-latek przyznał również, że elektronarzędzia i rower sprzedał okolicznym mieszkańcom, twierdząc, że stanowią jego własność - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Policjanci ustalili, komu skradzione rzeczy zostały sprzedane i odzyskali rower szosowo-turystyczny, kosiarkę i podkaszarkę spalinową o wartości 3 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Młodzież diecezji siedleckiej zjednoczy się w Woli Gułowskiej

W dniach 17-18 czerwca odbędzie się Jerycho Młodych, które w tym roku wyjątkowo przeniesione zostało z Pratulina do Woli Gułowskiej. Organizatorzy spodziewają się ok. 1000 uczestników spotkania.

Jerycho Młodych to święto młodzieży katolickiej diecezji siedleckiej. W tym czasie młodzi ludzie wspólnie modlą się, rozmawiają, uczestniczą w Mszach Świętych i ciekawych konferencjach. Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy września będzie głównym miejscem modlitwy i spotkań młodzieży.

CARLOSTRADA

Hasło tegorocznego Jerycha to CARLOSTRADA. Uczestnicy spotkania bliżej poznają, kim był bł. Carlo Acutis. Jest on patronem Internautów i to właśnie znani młodzieży liderzy internetu będą gościć i rozmawiać z nimi w Woli Gułowskiej. Nie zabraknie influencerów. Już pierwszego dnia odbędzie się spotkanie z Moniką Ogrodnik



Karol Ponikowski, wójt Gminy Adamów
Nie wyobrażam sobie, żeby przy tak ważnym wydarzeniu religijnym nie było pomocy ze strony Urzędu Gminy. Z organizatorami, z kurią w Siedlcach, z księdzem biskupem Grzegorzem Suchodolskim, jesteśmy po kilku spotkaniach.

i Markiem Chełkowskim. Natomiast w sobotę 18 czerwca zaplanowany jest panel dyskusyjny, w którym wezmą udział Marek Weresa, Agata Rujner i ponownie Marek Chełkowski. Tego dnia wystąpi również kabaret Świerczychrząszcz oraz odbędzie się dyskoteka połączona z koncertem Magdaleny Kusior.

Organizacja

Organizatorem Jerycha jest Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży - ks. Radosław Piotrowski.

Program spotkania:

PIĄTEK, 17 czerwca

10:00 - zjazd uczestników
12:00 - zawiązanie wspólnoty
13:00 - konferencja (o. Azariasz Hess)
15:00 - Koronka do Miłosierdzia Bożego
15:30 - świadectwo życia współczesnych influencerów (Monika Ogrodnik, Marek Chełkowski)
18:00 - Eucharystia z procesją eucharystyczną
19:30 - kolacja
20:30 - adoracja Najświętszego Sakramentu
22:30 - gra terenowa/film/koncert uwielbienia

SOBOTA, 18 czerwca

8:00 - Jutrznia
8:45 - śniadanie
10:00 - panel dyskusyjny „Chrześcijanin w świecie internetu” (ks. Marek Weresa, Agata Rujner, Marek Chełkowski)
13:00 - obiad i czas wolny
15:00 - Eucharystia z procesją Eucharystyczną
16:30 - kabaret Świerczychrząszcz
18:00 - kolacja
19:00 - dyskoteka/koncert Magdaleny Kusior
21:00 - Apel Jasnogórski

Do Woli Gułowskiej przybędzie młodzież z całej diecezji, która przenocuje w namiotach przy parafii, a zaproszeni goście znajdą nocleg w pomieszczeniach parafialnych i klasztornych.

Urząd Gminy Adamów cały czas współpracuje z parafią w Woli Gułowskiej i Duszpasterstwem Młodzieży Diecezji Siedleckiej.

- Nasza pomoc będzie dotyczyła wyżywienia, ponieważ organizatorzy spodziewają się około 1000 uczestników, kwestii ścisłe organizacyjnych związa-

nych z noclegami, sanitariatami, kwestiami medycznymi, zabezpieczeniem ze strony Straży Pożarnej i organizacją parkingów - informuje Karol Ponikowski, wójt Gminy Adamów.

Karol Ponikowski jako Wójt Gminy Adamów objął wydarzenie honorowym patronatem.

Zapisy na Jerycho Młodych trwają od 18 maja, można się zapisać przez formularz na stronie cdmsiedlce.pl lub u swojego dekanalnego duszpasterza.

Monika Stępnia

Seniorka straciła 50 tys. zł. Myślała, że pomaga policji

Rzekomy prokurator wmówił jej, że ma paść ofiarą kradzieży.

W środę (18 maja) do 91-letniej mieszkanki Łęcznej na telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna. Podał się za prokuratora i poinformował kobietę, że zatrzymano listonoszkę, która ma powiązania z grupą przestępczą, chcącą okraść seniorkę. Pytał 91-latkę o pieniądze zgromadzone w domu.

- Kiedy seniorka oświadczyła, że posiada kilkadziesiąt tysięcy złotych, wówczas oznajmił, że przyjedzie do niej policjant, który specjalnym środkiem spryska pieniądze celem późniejszej identyfikacji. Mężczyzna zabronił seniorki odkładania słuchawki, aby mieć z nią stały kontakt.

Następnie kazał przygotować pieniądze. Niestety kobieta uwierzyła w historię oszustów, zgodziła się na „współpracę” i postępowala zgodnie z poleceniami - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Potem w mieszkaniu 91-latki pojawił się rzekomy policjant. Spryskał przygotowane pieniądze, a po chwili oświadczył, że właśnie skończyła mu się substancja do opryskiwania i musi pójść do komendy policji. Zabrał pieniądze i wyszedł, a telefoniczny rozmówca rozłączył się. Kobieta, myśląc, że bierze udział w policyjnej akcji, straciła 50 tys. zł. Następnie o zdarzeniu poinformowała prawdziwych policjantów.

Joanna Niecko

WITAMY NA ŚWIECIE WASZE MALUCHY!



Marcelina Machnik, Wojcieszów, pow. łukowski
ur. 21 kwietnia, g. 11.24, 3,3 kg, 55 cm
Rodzice: Marta i Damian



Jakub Wójcik, Żurawiniec, gm. Ostrówek/Wola Bukowska, pow. łukowski
ur. 24 kwietnia, g. 11.18, 4,28 kg, 59 cm
Rodzice: Karolina i Damian



Nikodem Krasuski, Lubartów/Oszczepalin II, pow. łukowski
ur. 26 kwietnia, g. 18.36, 4,17 kg, 57 cm
Rodzice: Paulina i Patryk



Nataniel Kłoda, Wesołówka, gm. Stanin, pow. łukowski
ur. 26 kwietnia, g. 9.13, 2,93 kg, 53 cm
Rodzice: Justyna i Paweł
Rodzeństwo: Kinga, Martyna, Amelia



Nadia Sadło, Łuków
ur. 19 maja, g. 14.40, 4,11 kg, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Rafał
Siostra: Blanka (5 lat)



Michasia Filippek, Tuchów, pow. łukowski
ur. 15 maja, g. 10.55, 3,02 kg, 56 cm
Rodzice: Kinga i Karol



Kaja Kuryła, Stanisławów, pow. radzyński
ur. 19 maja, g. 22.40, 3,37 kg, 52 cm
Rodzice: Izabela i Wojciech



Tymoteusz Matejuk, Zbuntów Duży, pow. radzyński
ur. 17 maja, g. 11.42, 4,30 kg, 57 cm
Rodzice: Paulina i Gabriel
Rodzeństwo: Mateusz i Dominik



Michał Kaniewski, Biała Podlaska
ur. 4 maja, g. 11.22, 3,2 kg, 55 cm
Rodzice: Natalia i Ireneusz
Rodzeństwo: Faustynka (2,3 roku)



Łucja Bednarczyk, Czosnówka, powiat bialski
ur. 4 maja, g. 00.26, 4,2 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Kamil



Jaremi Dragan, Biała Podlaska
ur. 28 kwietnia, g. 11, 3,37 kg, 57 cm
Rodzice: Ewa i Michał
Rodzeństwo: Ragnar (2 lata)



Marysia Karpiuk, Terespol, pow. bialski
ur. 13 maja, g. 10.49, 3,78 kg, 54 cm
Rodzice: Paulina i Wojciech
Rodzeństwo: Zosia (2 l.)



Adriana Juszczak z tatą, Biała Podlaska
ur. 9 maja, g. 11.13, 3,17 kg, 55 cm
Rodzice: Aneta i Grzegorz
Rodzeństwo: Laura (4,5 r.)



Konstanty z mamą, Biała Podlaska
ur. 15 maja, g. 02.50, 3,32 kg, 56 cm
Rodzice: Patrycja i Konrad



Pola Krawczuk z tatą, Jakówki, powiat bialski
ur. 9 maja, g. 12.30, 3,67 kg, 54 cm
Rodzice: Barbara i Rafał
Rodzeństwo: Laura (10 l.)



Z OKAZJI URODZIN Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

W Dniu Twoich Urodzin,
moja kochana życzę Ci
pięknych chwil już od rana,
lekkich wieczorów i gwiazdzistej nocy,
niech nigdy blasku nie tracą Twe oczy.
Słodkiego życia życzę...

PRZYJACIEL



Naszej redakcyjnej koleżance Monice Najdyhor z okazji narodzin córeczki

życzymy aby rosła zdrowa,
silna i duża oraz żeby była dla Rodziców
źródłem nieustającego szczęścia.



Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcz (cz. I)

Spod Somosierry do Czemiernik

Trudno znaleźć w historii dziewiętnastowiecznej Polski barwniejszą i bardziej niejednoznaczną postać niż właściciel Czemiernik w latach 1850 - 1858 Wincenty Krasiński. Świetny żołnierz, niezły gospodarz, fatalny polityk...

Arystokratą i bogaczem był z urodzenia. Potem postanowił zostać szwoleżerem. Jako dowódca słynnego napoleońskiego pułku stał się legendą (choć w szalonej szarży pod Somosierrą osobiście nie uczestniczył...). Po upadku Cesarza, jako bohater narodowy, musiał odegrać swoją rolę w polityce. Brudne kompromisy, wielkie ambicje, złe wybory sprawiły, że okryte sławą nazwisko bohatera wielu zaczęło przeklinać. Słynął jako mecenas i przyjaciel ludzi kultury, choć sam nic wybitnego nie stworzył. O rolę, jaką odegrał w kształtowaniu charakteru i talentu swojego syna Zygmunta, „trzeciego wieszcz”, do tej pory krytycy i analitycy toczą spory. Pod koniec życia stał się właścicielem Czemiernik, które pod jego zarządem odrabiała kilkudziesięcioletnie zaległości.

Małachowscy, Steccy, Radziwiłłowie...

W połowie XVIII wieku Czemierniki były własnością rodziny Małachowskich. Najbardziej znanym z rodu był Stanisław, marszałek Sejmu Czteroletniego. Pewną przesadą bywa przypisywanie mu dużego merytorycznego wkładu w prace nad Konstytucją, jednak jego zręczność polityczna pozwoliła

na sprawne zarządzanie, nie tyle rozpolitykowanym, co po prostu rozwrzeszczanym i chaotycznym sejmem. Własnych dzieci nie miał, za to z oddaniem opiekował się pasierbicą, córką swojej drugiej żony i jej pierwszego męża, Dominika Radziwiłła (synem Wojciecha, nie mylić z Dominikiem Hieronimem z Białej Księżęcej). W testamencie włość czemiernicką podzielił na trzy części: między swoją siostrę, męża drugiej siostry Józefa Steckiego i jego córkę Aleksandrę oraz swoją pasierbicę Urszulę Radziwiłłównę. Aleksandra potem wyjdzie za Michała Gedeona Radziwiłła. Zawarty w 1815 roku w Międzyrzeczu ślub poprzedzą trudne negocjacje dotyczące spraw majątkowych, co u Radziwiłłów było zresztą tradycją. W następnych latach Radziwiłłowa (bo to ona poświęcała tym sprawom więcej uwagi...) wykupiła od sąsiadów resztę włości i folwarków w okolicy. Oczywiście Aleksandra i Michał Gedeon zbyt często nad Tyśmienicą nie bywali: częściej można ich było spotkać najpierw w Szpanowie, Warszawie, a potem w przeżywającym moment największego rozkwitu Nieborowie. W 1850 roku udało się Aleksandrze Czemierniki sprzedać. Nabywcą całego kompleksu, w skład którego wchodziły miasto i folwark Czemierniki, wsie Skoki, Bełczac i Stoczek, folwarki Zapowitka, Skrudą i Stoczek oraz młyn na Wieprzu wraz z portem (!), za niebagatelną sumę 135 tysięcy srebrnych rubli, był generał Wincenty Krasiński, Skąd pomysł? Być może stąd, że Wincenty był mężem owej Urszuli, wychowawcy Małachowskich.



Wincenty Krasiński jako szwoleżer zdobył sobie wieczną sławę. Następne czterdzieści lat życia poświęcił, aby ją roztrwonić

Młody bon vivant

Wincenty na świat przyszedł jako syn starosty opinogórskiego Jana i Antoniny hrabiny Czackiej, siostry Tadeusza Czackiego, jednego z najwybitniejszych działaczy oświatowych i uczonych swojej

epoki. Ojciec odumarał go już jako dziewięciolatek, zdecydowanie większą rolę wywarła matka. Nie był to jednak wpływ pozytywny. Starościna, szpetna jak grzech śmiertelny, złośliwa, wymagająca od współpracowników i otoczenia, nie pozbierała się emocjonalnie ni-

gdy po śmierci młodszego synka, nie potrafiła okazać Wincentemu ciepła i serdeczności. Chłopiec zaś zapowiadał się dobrze. Dość delikatny, przystojny, z wieloma talentami towarzyszkimi, szybko uznany został za jedną z najlepszych partii w Warszawie. A „Warszawka” bawiła

Łaskawi Czytelnicy... Kilka razy zdarzało mi się żartobliwie pisać, że jakąś książkę przeczytałem tylko po to, żebyście Wy nie musieli się męczyć. Do bliższego, osobistego i wnikliwego zapoznania się z reportażami historycznymi Mariana Brandysa „Kozietulski i inni” oraz „Koniec świata szwoleżerów” zachęcam jednak z całego serca. Zwłaszcza druga z nich, poświęcona w dużej części właśnie ponapoleońskim dziejom Wincentego Krasińskiego jest lekturą pod każdym względem pasjonującą. Namawiam!

Gdzież tam było myśleć w 1803, że brylujący w pruskiej Warszawie bawidamek, za kilka lat sławę będzie wyrąbywał szablą.

się. Modną formą towarzyską (bo z poważną sztuką nie miało to zbyt wiele wspólnego) były przedstawienia teatralne, w których udział osobiście brali także arystokraci. W jednym z nich dwudziestoletni Wincenty błysnął na tyle, że oczarował Urszulę. Ślub wzięli po kilku miesiącach we Lwowie. Gdzież tam było myśleć w 1803, że brylujący w pruskiej Warszawie bawidamek, za kilka lat sławę będzie wyrąbywał szablą.

cdn

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie na portalu fotopolska.eu opisane jest jako pochodzące z ok. 1915 roku i przedstawiające kąpielisko na Wieprzu w Lubartowie. Scena wydaje się związana z jakimś festynem na dalszym brzegu, nie bardzo widać też domniemaną plażę i kąpiących się - bardziej dostrzegamy dzieci brodzące w wodzie. Ciekawym elementem za to jest obecność kajaka: jako prekursor tego sposobu pływania uchodził Zygmunt Gloger, który w 1872 spłynął m.in. po Narwi i Biebrzy. Komisja Kajakowa powstała w Polsce w 1928 roku, a okazuje się, że w Lubartowie ktoś pływał kajakiem już 13 lat wcześniej!

Nazwa pochodzi od...

Puławy - wiemy, że nie wiadomo...

Trudno nawet powiedzieć, że o pochodzenie tej nazwy toczy się jakiś spór - badacze stawiają różne hipotezy, ale żadna nie jest na tyle mocna, żeby się przy niej upierać.

Z pomroki dziejowej osiedle nad Wisłą wyłania się w XVII wieku i już z gotową nazwą. Szybko robi oszałamiającą wręcz karierę. Nie tylko jako rezydencja magnacka, ale przede wszystkim jako dogodna handlowo przeprawa przez Wisłę, odsuwa w cień dawniej wiodące ośrodki. Wydaje się, że właśnie położenie nad rzeką może być na tyle istotnym wyróżnikiem, żeby znalazło odbicie w nazwie. Uczni zwrócili uwagę na słowo „pulwa”, które niegdyś oznaczało podmokłą, nadrzeczną łąkę. Co więcej: podobne słowa, zaczynające się na „pul-”, „poł-” i „puł-” spotykamy w wielu zakątkach Słowiańszczyzny i za każdym razem mają one podobny kontekst. Możemy więc



W 1845 roku carskim edyktem nazwę zmieniono na Nowa Aleksandria. W 1887 „poprawiono” na Nowa Aleksandrya a w 1899 na Nowo-Aleksandrya. Nazwa ta jednak nie zrobiła większej kariery, była w obrocie urzędowym i oficjalnym, ale wszyscy w okolicy dalej jeździli do Puław. Oryginalną nazwę przywrócono w czasie okupacji niemieckiej w 1916 rok

przypuszczać, że nazwa miejsca jest starsza i była w obrocie jeszcze w czasie, zanim powstał tu ośrodek osadniczy. Co więcej: końcówka „-awy” i - w liczbie pojedynczej „-awa” też jest często spotykana

jako uzupełnienie nazwy rzeki albo mającej związek z rzeką: mamy tu przykład wszelkich Zielaw, Osław, Oław, Draw, Popławów, Żuławów itd.

Zbigniew Smółko

REG

Meir Dagan energię do obrony Izraela czerpał ze zdjęcia, o którym myślał, że zrobiono je w Łukowie

Dziadek szefa Mosadu był rabinem w Łukowie

Nie tylko nowa pani premier Francji ma łukowskie korzenie. Znad Krzyny pochodził też dziadek Meira Dagona, szefa izraelskiego wywiadu Mosadu w latach 2002- 2011. Przez cały czas urzędowania miała mu towarzyszyć w gabinecie fotografia, rzekomo przedstawiająca jego dziadka, rabina Bera Erlicha Słusznego.

Urodził się jako Meir Huberman 30 stycznia 1945 roku w Chersoniu na dzisiejszej Ukrainie. Jego rodzinie udało się zbiec z Łukowa w głąb Rosji, prawdopodobnie do Nowosybirsk. Po zakończeniu wojny postanowili o powrocie do Polski, urodziny dziecka zastały ich w drodze, w wagonie kolejowym. Do 1950 roku rzeczywiście mieszkali w Polsce, potem dopiero wyemigrowali do Izraela.

Człowiek do zadań specjalnych

Dagan wybrał karierę wojskową, służył w spadochroniarzach, gdzie zasłynął m.in. z umiejętności posługiwania się nożem. Kilka razy otarł się o śmierć: nastąpił na minę, gołymi rękami zatłukł uzbrojonego w odbezpieczony granat zamachowca. Chętnie osobiście uczestniczył w najtrudniejszych operacjach, w trakcie których zdarzało mu się występować pod kamuflażem. Z racji na swój udział w kilku efektywnych i głośnych akcjach, stał się postacią rozpoznawalną i popularną w całym kraju. W 1995 roku przeszedł na oficjalną emeryturę, o ile coś takiego w świecie tajnych służb w ogóle istnieje. Pierwszy raz przerwał ją na wieść o zabójstwie Icchaka Rabina, kiedy pomógł nowemu rządowi uporządkować sprawę bezpieczeństwa. W 2002 r. znowu ogłosił wycofanie się, znowu nieskutecznie. Po kilku miesiącach jego przyjaciel polityczny i osobisty, Ariel Szaron, powierzył mu zarządzanie Mosadem, agencją wywiadowczą mającą opinię jednej z najsukcesyjniejszych na świecie.

Jeden z najpotężniejszych na świecie

Mimo że dla części agentów



W kontekście związanych z Izraelem możliwych tego świata pochodzących z Ziemi Łukowskiej warto przypomnieć również, że swoje korzenie ma tu też rodzina żony Naftallego Benneta, obecnego premiera Izraela. Stanowiło to kontekst, opisywanej szeroko także przez Wspólnotę (numer z 20 lutego 2018 roku), historii z czasów II wojny światowej i po jej zakończeniu. Przypomnijmy: Bennet, wtedy jeszcze skromny minister edukacji, miał w wywiadzie dla Tygodnika Powszechnego podzielić się opowieścią, o tym, jak matka i dwóch braci dziadka żony Eliego Rodziniaka, zostali zamordowani przez polskich bandytów. Samemu Rodziniakowi, podającemu się za chrześcijanina (służył nawet do mszy!) udało się przeżyć.

Wedle niepotwierdzonych oficjalnie informacji, Meir Dagan miał w 2012 roku otrzymać polskie obywatelstwo (do którego formalnie jak najbardziej miał prawo)

był człowiekiem z zewnątrz, nie do końca sprawdzonym i wiarygodnym, szybko wykazał się dużą skutecznością. Odszedł ze służby w 2011 r., kilka miesięcy później ujawniono, że walczył z rakiem wątroby. Z racji na przekroczony 65. rok życia nie kwalifikował się do przeszczepu w Izraelu. W tym momencie z propozycją pomocy zwrócił się do niego... Aleksander Łukaszenka i zabieg wykonano na Białorusi. Poddał się agresywnej chemioterapii, która znacząco zmniejszyła jego aktywność, acz jeszcze potem wielokrotnie wywiad korzystał z jego wiedzy. Zmarł w 2016 roku. Nad jego grobem prze-

mawiali Benjamin Netanyahu i prezydent Rueven Rivlin. Obaj w swoich przemówieniach nawiązywali do zdjęcia, które wisiało zawsze na ścianie jego gabinetu. Miało ono dawać Daganowi siłę, motywację, przypominać o konieczności obrony słabych i podejmowania wszystkich możliwych wysiłków, żeby nigdy więcej koszmar Holocaustu się nie powtórzył itd.

Dziadek - ofiara zbrodni

Zdjęcie miało być wykonane w Łukowie jesienią 1942 podczas akcji eksterminacyjno



Na zdjęciach widzimy niewysokiego, dość korpulentnego, uśmiechniętego jegomościa. Trudno domyślić się w nim komandosa, specjalisty od walki wręcz, wchodzącego śmiało w najbardziej podejrzane rewiry palestyńskich miasteczek na Zachodnim Brzegu Jordanu i Strefy Gazy. A na szefa jednej z najpotężniejszych agencji wywiadowczych Meir Dagan nie wyglądał zupełnie. Na zdjęciu z prawej, obok niego Yizhak Rabin i Ehud Barak

Przeszczep wątroby na Białorusi załatwił mu Łukaszenka

rem zdjęcia miał być rzekomo jakiś Polak, przymuszony do tego przez oprawców. Fotografia z racji na swoją dramatyzację była stosunkowo często reprodukowana w poświęconych Holocaustowi publikacjach i internecie, także w kontekście biografii Dagona. Jednocześnie nigdzie nie napotkałem żadnych przypuszczeń, co do bliższej identyfikacji miejsca.

Dagan słynął z osobistej odwagi - często, już jako generał, w przebraaniu uczestniczył w akcjach antyterrorystycznych na Zachodnim Brzegu

Nie Łuków a Łukowa!

Być może jednak zdjęcie po prostu nie jest tym, za co je uważał Dagan i wcale nie przedstawia jego dziadka ani nie jest wykonane w Łukowie. Wątpliwość zgłosił najpierw p. Paweł Jędrzejewski, który wskazał, że w Muzeum Yad Vashem fotografia ta opisana jest jako być może pochodząca z Tarnowa. Sprawę zbadała pan Barbara Wójcik i ustaliła, co następuje: *chodzi o Łukową Tarnowską (woj. małopolskie)! Na odwrocie zdjęcia znajduje się - również błędny, choć nieco mniej - podpis: [trzy wyrazy dla mnie nieczytelne] - Malottki, niżej dopisek: Tarnów. Z kiejem w ręku stał członek gestapo i SD Otto Rudolf von Malottki, stacjonujący wówczas w Tarnowie, późniejszy oprawca z Krakowa (brał udział w likwidacji getta, to on strzelał do pacjentów krakowskiego szpitala). Malottki nie był policjantem z Hamburga; pochodził z Bytowa k. Kościerzyny (ur. 5.01.1905 r.), nigdy nie miał przydziału w Hamburgu. Z tym miastem łączy go tylko fakt, że tam został rozpoznany pod koniec 1945 r., po czym został osadzony w obozie Fallingb., gdzie popełnił samobójstwo na dzień przed swoją ekstradycją do Polski. Ten sam Otto von Malottki został zidentyfikowany na zdjęciu podpisanym: „Tarnow, Poland, a German soldier abusing Jews” (archiw. sygn. 1605/244), tu błędnie podpisanym jako Paul. Malottkiego nigdy nie było w Łukowie. Jak wynika z powyższego, zdjęcie przedstawia rabina Izaka Verobla, syna Shlomo Złote, czyli jedna z dwu identyfikacji Yad Vashem jest prawdziwa. (fragment korespondencji zamieszczony na Forum Żydów Polskich na FB).* Okazuje się więc, że sam szef wywiadu padł ofiarą pomyłki.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Porażka Górnika na zakończenie przygody z Ekstraklasą

Zielono-czarni zakończyli sezon na ostatnim miejscu w tabeli PKO Ekstraklasy. W sobotnim meczu z Jagiellonią na własnym boisku ulegli 0:1 ekipie z Białegostoku. Kolejny oficjalny ligowy mecz „Górników” na drugim poziomie rozgrywkowym.

W swoim pożegnalnym meczu z PKO Ekstraklasą Górnik podjął na własnym stadionie Jagiellonię. Już przed ostatnią kolejką wszystko, co najważniejsze, było w lidze rozstrzygnięte. Ekipa z Białegostoku była zatem pewna utrzymania.

Przed przerwą więcej działał się pod bramką gospodarzy. Goście kilka razy groźnie zaatakowali, ale byli nieskuteczni albo blokowani przez defensorów Górnika. Z kolei w ekipie

**Marcin Prasol**

trener Górnika Łęczna

Dziękuję za ten sezon

Muszę pochwalić drużynę, bo bardzo się starała i chciała. Niestety,

po głupim błędzie przegrywamy i punkty trafiają do Białegostoku. Abstrahując od meczu, chciałbym za ten sezon podziękować drużynie, bo widziałem, jakie było zaangażowanie na treningu, ile wiary i serca włożyli w to, żeby grać i walczyć o utrzymanie. Myślę, że z innych powodów niż determinacja i zaangażowanie nie udaje nam się utrzymać w Ekstraklasie. Chcę podziękować także wszystkim ludziom w tym klubie, którzy wykonują swoją codzienną pracę, dbają o nasze boisko, żebyśmy mieli porządek w szatni, wyprany sprzęt, każdy wkładał dużo serca, żebyśmy mogli zrobić wszystko i walczyć

zielono-czarnych najlepszą okazję do zdobycia bramki miał Przemysław Banaszak, jednak napastnik łącznian uderzał za słabo i za mało precyzyjnie, by zaskoczyć bramkarza „Jagi”.

W drugiej części „Górnicy” też nie potrafili skutecznie zaatakować. Blisko powodzenia był Jonathan de Amo, ale piłka po jego strzale minęła słupek bramki Jagielloni w nieznacznej odległości.

W końcu padła jedyna bramka tego spotkania. W 86. minucie błąd Alexa Serrano wykorzystał Jesus Imaz, który przejął piłkę w polu karnym gospodarzy i z bliska trafił do siatki Adriana Kostrzewskiego.

Warto odnotować, że w 90. minucie na boisku pojawił się 17-letni Michał Szałachowski, syn Sebastiana, byłego piłkarza Górnika i m.in. Legii Warszawy.

Górnik Łęczna przegrał w sobotę z Jagiellonią Białystok 0:1. Drużyna z Lubelszczyzny zakończyła sezon 2021/2022 na ostatnim, 18. miejscu w tabeli PKO Ekstraklasy. W 34. spotkaniach zdobyła jedynie 28 punktów. Do utrzymania w tym sezonie potrzebny był dorobek 35. oczek. Tym samym Górnik żegna się z PKO Ekstraklasą. W następnych rozgrywkach zielono-czarni będą rywalizować w Fortuna 1. Lidze.

Górnik Łęczna – Jagiellonia Białystok 0:1 (0:0)

Bramka: Imaz 86’.**Górniki:** Kostrzewski – Szcześniak, Gerson (65’ Midziński), De Amo, Krykun, Lobato (65’ Leandro), Szramowski, Serrano (90’ Szałachowski), Lokilo, Kalinkowski (65’ Wędrychowski), Banaszak.**Jagiellonia:** Alomerović – Puerto, Nastić, Romańczuk, Tabiś

STATYSTYKI

GÓRNIK - JAGIELLONIA
10 - STRZAŁY - 13
3 - STRZAŁY CELNE - 4
48% - POSIADANIE PIŁKI - 52%
0 - SPALONE - 2
4 - RZUTY RÓŻNE - 5
20 - FAULE - 13
433 - PODANIA - 480
80% - CELNE PODANIA - 80%
105,25 KM - DYSTANS

źródło: ekstraklasa.tv

(65’ Cernych), Struski (65’ Wojciechowski), Pospisil (56’ Trubeha), Wdowik (81’ Bida), Czerech, Prikril (81’ Nalepa), Imaz.

Żółte kartki: Gerson, Kalinkowski, Lokilo, Szcześniak – Imaz, Wojciechowski, Nalepa.**Sędziował:** Patryk Gryckiewicz.**Widzów:** 2503.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA „Setka” Putona z pięknym golem w okienko. Lublinianie bez większych szans

Ale mecz! Wisła lepsza od Motoru

Piłkarze z Puław zakończyli sezon zwycięstwem w derbach. Podopieczni Mariusza Pawłaka ograli 3:0 Motor Lublin i zatrzymali się na 11. pozycji w tabeli eWinner II ligi.

Spotkanie rozpoczęło się od ataków Motoru, który nie potrafił jednak stworzyć realnego zagrożenia pod bramką Piotra Owczaraka. W 14. minucie faulowany przed polem karnym lublinian był Jan Flak. Z rzutu wolnego pięknie huknął Krystian Puton, otwierając wynik meczu. Były bramkarz puławian - Sebastian Madejski nie był w stanie sięgnąć piłki. Futbolówka przeleciała nad murem i zatrzymała w siatce.

Pięć minut później Wojciech Błyszko łapał za koszulkę Adriana Paluchowskiego. Całe zdarzenie miało miejsce w „szesnastce” Motoru i sędzia podyktował rzut karny. Pewnym egzekutorem okazał się sam poszkodowany, podwyższając na 2:0. Dla 34-latkę to dziesiąte trafienie w sezonie. Napastnik Wisły uderzył w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

Lublinianie próbowali odpowiedzieć, ale uderzenie głową Tomasa Śwędrowskiego oraz Damiana Sędzikowskiego padło łupem Owczaraka. Swoją szansę miał także Paluchowski, strzelając przewrótką,



Emil Drozdowicz ustalił wynik spotkania Wisły z Motorem. Puławianie wygrali 3:0, a 35-latek strzelił ósmego gola w sezonie

jednak nad poprzeczką. W drugiej połowie to wiślacy byli stroną aktywniejszą i groźniejszą. W 55. minucie Madejski odbił strzał z bliska Emila Drozdowicza, a kilka sekund później poradził sobie z dobitką Putona.

W 68. minucie było 3:0. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego golkipera Motoru kapitalnie obronił strzał Ednilsona, a kolejna centra znalazła drogę do siatki, odbijając się od nogi Drozdowicza. 35-latek strzelił ósmego gola w sezonie. Do końcowego gwizdka puławianie kontrolowali wydarzenia boiskowe i pewnie pokonali Motor, rewan-

żując się za porażkę w rundzie jesiennej.

- To był słaby mecz w naszym wykonaniu. Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo. Podejście niektórych zawodników dało mi sporo odpowiedzi przed barażami. Chcieliśmy wyjść w średnim pressingu. Liczyliśmy, że wyjdziemy wysoko do graczy Wisły, którzy będą rozgrywać piłkę. Szybko zostaliśmy sprowadzeni na ziemię - mówi Marek Saganowski, szkoleniowiec Motoru.

- W innych humorach niż pół roku temu możemy rozmawiać o pewnym rozdziale, który właśnie się zakończył. Rozmawialiśmy z ze-

społem o tym, że Motor to dobra ekipa, ale to też ludzie, którzy robią błędy. Mieliśmy kontrolę nad meczem. Dostałem odpowiedź, iż zawodnicy mogą zagrać na dobrym, drugoligowym poziomie - dodaje Mariusz Pawlak, opiekun Wisły.

Wisła Puławy - Motor Lublin 3:0 (2:0)

Bramki: Puton 15’, Paluchowski 20’ (k), Drozdowicz 68’.**Wisła:** Owczarzak - Flak, Wiech, Bracik, Cheba, Kondracki (67’ Ednilson), Lisowski, Ryszka (87’ Skalecki), Drozdowicz (82’ Barto-

siak), Puton, Paluchowski.

Motor: Madejski - Wójcik, Zbiciak, Błyszko (46’ Cichocki), Rozmus (46’ Moskwik), Sędzikowski (60’ Rak), Król (46’ Firlej), Mandricenco (70’ Ryczkowski), Śwędrowski, Ceglarsz, Fidziukiewicz.**Żółte kartki:** Wiech, Cheba, Ednilson, Pawlak (trener) - Błyszko, Rozmus.**Sędziował:** Śliwa (Kielce).**Widzów:** 1000.

„Setka” Putona

Tuż przed spotkaniem doszło do miłej uroczystości. Koszulkę z numerem 100 od zarządu klubu otrzymał Krystian Puton, który przekroczył już tę magiczną liczbę w biało-niebieskich barwach.

Powalczą o Fortuna I ligę

Po zakończeniu sezonu zasadniczego w eWinner II lidze poznaliśmy zestawienie par barażowych o grę w Fortuna I lidze.

MECZE PÓŁFINAŁOWE 25 maja (środa)

17:45 - Ruch Chorzów - Radunia Stężyca

20:30 - Wigry Suwałki - Motor Lublin

MECZ FINAŁOWY 29 maja (niedziela)

17:00 - finał

**Wyniki 34 kolejki:**

Lech - Zagłębie 2:1
Legia - Cracovia 3:0
Piast - Radomiak 1:1
Pogoń - Termalica 2:2
Raków - Lechia 3:0
Śląsk - Zabrze 3:4
Wisła - Warta 0:1
Płock - Stal 3:0
Górnik - Jagiellonia 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lech Poznań	34	74	67-24
2.	Raków Częstochowa	34	69	60-30
3.	Pogoń Szczecin	34	65	63-31
4.	Lechia Gdańsk	34	57	52-39
5.	Piast Gliwice	34	54	45-37
6.	Wisła Płock	34	48	48-51
7.	Radomiak Radom	34	48	42-40
8.	Górnik Zabrze	34	47	55-55
9.	Cracovia	34	46	40-42
10.	Legia Warszawa	34	43	46-48
11.	Warta Poznań	34	42	35-38
12.	Jagiellonia Białystok	34	40	39-50
13.	Zagłębie Lubin	34	38	43-59
14.	Stal Mielec	34	37	39-52
15.	Śląsk Wrocław	34	35	42-52
16.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	34	32	36-56
17.	Wisła Kraków	34	31	37-54
18.	Górnik Łęczna	34	28	29-60

STRZELCY

20 goli - Ivi López (Raków)**18** - Mikael Ishak (Lech), Karol Angielski (Radomiak)**14** - João Amaral (Lech), Łukasz Zwoliński (Lechia) **13** - Łukasz Sekulski (Wisła)**11** - Erik Expósito (Śląsk), Patryk Szysz (Zagłębie), Bartosz Śpiączka (Górnik), Muris Mešanović (Termalica), Luka Zahovič (Pogoń)

II LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI**Wisła - Motor 3:0****Bramki:** Puton 15’, Paluchowski 20’ (k), Drozdowicz 68’.**Olimpia - Śląsk II 0:1****Bramka:** Konstanty 79’.**Ruch - Hutnik 1:0****Bramka:** Foszmańczyk 10’.**Znicz - Pogoń S. 0:1****Bramka:** Trochym 33’ (k).**Stal - Lech II 2:2****Bramki:** Prokić 26’, Głowacki 78’ (k) - Sptawski 23’, Wilak 57’.**Sokół - Garbarnia 4:7****Bramki:** Klimek 11’, Betkowski 52’ (s), Sobotka 69’, Skórecki 87’ - Szywacz 9’, 27’, Feliks 55’, Nowak 61’, Purcha 88’, 90’ (k), Słomka 90+2’.**Wigry - Pogoń G. 4:0****Bramki:** M. Lewandowski 25’, Michalski 37’, Iwao 90’ (k), 90+3’.**Kalisz - Chojnicz. 2:3****Bramki:** Zawistowski 27’, Borecki 37’ - Stolec 10’ (s), Skrzypczak 17’, Czajkowski 65’.**Radunia - Bełchatów 3:0 (wo)**

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	34	77	75-35
2	Chojniczanka Chojnice	34	73	72-31
3	Ruch Chorzów	34	63	48-27
4	Wigry Suwałki	34	60	58-38
5	Motor Lublin	34	59	54-31
6	Radunia Stężyca	34	53	60-51
7	Lech II Poznań	34	52	41-45
8	Garbarnia Kraków	34	48	51-43
9	Olimpia Elbląg	34	46	33-32
10	Pogoń Siedlce	34	46	47-55
11	Wisła Puławy	34	44	56-54
12	Śląsk II Wrocław	34	43	51-53
13	KKS Kalisz	34	42	43-48
14	Znicz Pruszków	34	39	38-45
15	Hutnik Kraków	34	35	38-55
16	Pogoń Grodzisk Maz.	34	31	34-54
17	Sokół Ostróda	34	19	32-77
18	GKS Bełchatów	34	18	17-74

Piłkarze II ligi zakończyli sezon.

Do I ligi awansowały ekipy: Stali Rzeszów i Chojniczanki Chojnice. Z II ligą żegnają się: Hutnik Kraków, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Sokół Ostróda oraz GKS Bełchatów, który wycofał się z rozgrywek po 22. kolejce. W barażach o I ligę grają: Ruch Chorzów, Motor Lublin, Wigry Suwałki i Radunia Stężyca.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 1:0 (0:0)

Dariusz Szpakowski dodał skrzydeł

Piłkarze mogli poczuć się jak reprezentanci Polski albo zawodnicy z Ligi Mistrzów, bo ich wyjście na boisko anonsowane było przez Dariusza Szpakowskiego. Legendarny komentator w Radzyniu gościł na zaproszenie swojego przyjaciela, redaktora Jerzego Chromika, wiernego kibica i przyjaciela Orląt. Chromik za Orlęta nie musiał się wstydzić: zagrały dobrze, z polotem i dopisały sobie komplet punktów.

Trener Mikołaj Raczyński nie zmienił składu, który mimo porażki zupełnie przyzwycię zaprezentował się tydzień temu w wyjazdowym meczu z Podhalem. W drużynie gości zobaczyliśmy w wyjściowym składzie Łukasza Mazurka, Przemysława Kanarkę, Krystiana Wójcika, Pawła Myśliwieckiego oraz Kacpra Wiatrakę, którzy mają w piłkarskim CV także występy w Orlętach.

W pierwszych minutach częściej przy piłce była Chełmianka, ale groźniejsze były Orlęta. Po kombinacyjnym rozegraniu piłki na lewym skrzydle piłkę w okolicy bliższego słupka wstrzelił Patryk Szymala, ale Sebastian Kaczyński z bliska spudłował. Po dośrodkowaniu Szymali z wolnego w idealnej sytuacji znalazł się Norbert Mysza, ale nie trafił czysto



Okiem redaktora Szpakowskiego: Wiatr utrudniał grę, ale mimo wszystko to był dobry mecz do oglądania, zwłaszcza w drugiej połowie. Orlęta mogły wygrać wyżej, ale zabrakło skuteczności.

w piłkę. W 35. minucie świetnie dysponowany Michał Kobiałka podał w pole karne do Mateusza Ozimka, ale strzał minął słupek. Maksymilian Ciołek nie miał zbyt wiele do roboty: kilka razy musiał interweniować na przedpolu i raz odbić strzał z 35 metrów.

Po przerwie znowu przez chwilę inicjatywę mieli goście, ale Orlęta umiejętnie kontrolowały sytuację. W 59. min. po doskonałym prostopadłym podaniu Mateusza Ozimka uprzedził przed polem karnym bramkarza gości i został sfaulowany. Sędzia wyjął czerwoną kartkę i gospodarze do końca meczu grali z przewagą.

Wykorzystali to szybko: na prawym skrzydle dobrze popracowali bracia Rycajowie, dobrze dośrodkował Przemysław Zdybowski a Kobiałka z bliska wpakował piłkę do siatki. Potem miejscowi mieli jeszcze kilka okazji na podwyższenie wyniku. Najlepszą zmartował Ernest Skrzyński, który nawet minął przed polem karnym bramkarza, ale zanim zebrał się z kopnięciem piłki do bramki, dogonił go 39-letni Grzegorz Bonin. W samej końcówce kilka razy zakotłowało się w okolicach linii pola karnego Orląt, ale korzystny wynik utrzymał się do końca.

Orlęta w trzech ostatnich konfrontacjach z Chełmianką zaliczyły komplet zwycięstw (bramki 8:0). Dla drużyny spod Górki oznacza to praktycznie koniec marzeń o awansie do II ligi. Gospodarze, pewni utrzymania, walczą już głównie o młodość sławę. Trochę szkoda potraczonych wcześniej punktów, bo po powrocie do gry Kobiałka wydaje się, że drużyna weszła na właściwe obroty i jej grę w sobotę oglądało się z przyjemnością. Kolejnym rywalem w niedzielę będzie wicelider Siarka ŁKS Łągow. Przeciwnik ostatnio mocno punktuje, w niedzielę pokonał w trudnym

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Chełmianka
Chełm
1:0 (0:0)

Bramka: Kobiałka (67).

Orlęta: M. Ciołek – K. Rycaj, Chyła, Mysza, Szymala, Kamiński, Ćwik (70 Korolczuk), Ozimek (71 D. Rycaj), Kobiałka (84 Skrzyński), Koszel, Kaczyński (66 Zdybowski).

Chełmianka: S. Ciołek – Kanarek, Mazurek, Duda (80 Brzozowski), Wiatrak, Skoczylas, Bednara (46 Bonin), Piękarski (80 Dziubiński), Wójcik (68 Czułowski), Myśliwiecki (62 Długosz), Kahsay.

Żółte kartki: M. Ciołek, Ozimek – Mazurek. Kahsay.

Czerwona kartka: S. Ciołek (Chełmianka - 59. min. faul taktyczny)

Sędziował: Piotr Kawiński (Chełm).

Widzów 400

wyjazdowym meczu Cracovię II jednak Orlęta z pewnością stać na sprawienie psikus. Jesienią u siebie biało-zieloni poradzili sobie znakomicie, wygrywają 4:1.

Wiadomo już, że z ligą pożegnają się cztery zespoły. Pewne spadku są już Wólczanka i Tomasovia, tylko cud może uratować Koronę Rzeszów, Wisła Sandomierz zaś ma niewielkie szanse na dogonienie kogoś z trójki Sokół Sieniawa, Podlasie Biała Podlaska, Czarni Połaniec.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Sokół - Podlasie 2:0

Bramki: Pisarek 29', 79'.

Orlęta - Chełm. 1:0

Bramka: Kobiałka 67'.

Wisłoka - Unia 1:1

Bramki: Boksiński 23' - Matyjasz 90'.

Wólczanka - Korona 0:2

Bramki: Maślany 15', Karwacki 44'.

KSZO - Avia 0:1

Bramka: Białek 52'.

Czarni - Stal 1:0

Bramka: Bakowski 36'.

Tomasovia - Wisła 1:2

Bramki: Chmura 18' - Rękas 2', Mażysz 55'.

Siarka - Podhale 2:0

Bramki: Agudo 23', Adamek 83'.

Cracovia II - Łągow 0:1

Bramka: Szymocha 63'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	30	63	61:26
2	ŁKS Łągow	30	60	52:25
3	Cracovia II Kraków	30	57	62:29
4	Chełmianka Chełm	30	57	47:29
5	Avia Świdnik	30	56	52:26
6	Podhale Nowy Targ	30	54	59:39
7	KSZO Ostrowiec Św.	30	44	34:31
8	Wisłoka Dębica	30	44	47:51
9	Unia Tarnów	30	42	44:41
10	Stal Stalowa Wola	30	41	39:38
11	Orlęta Radzyń Podl.	30	40	47:47
12	Czarni Połaniec	30	34	38:53
13	Sokół Sieniawa	30	34	35:58
14	Podlasie Biała Podl.	30	33	31:42
15	Wisła Sandomierz	30	27	34:58
16	Korona Rzeszów	30	26	38:59
17	Korona Rzeszów	30	26	38:59
18	Tomasovia Tom. Lub.	30	18	32:59

NASTĘPNE KOLEJKI

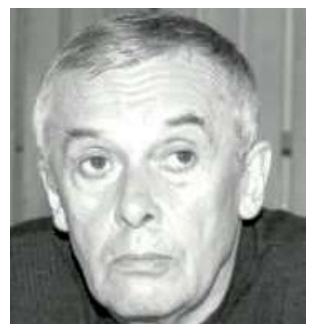
(28/29.05): Podlasie - Tomasovia (sob., godz. 15:00), ŁKS Łągow - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Cracovia II - Wisłoka, Chełmianka - Siarka, Podhale - Sokół, Wisła - Czarni, Stal - KSZO, Avia - Wólczanka, Korona - Unia.

(04/05.06): Orlęta - Cracovia II (sob., godz. 17:00), Czarni - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Korona, Unia - Avia, Wólczanka - Stal, KSZO - Wisła, Tomasovia - Podhale, Sokół - Chełmianka, Siarka - ŁKS Łągow.

mp

Uczczą pamięć Rybaka

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się VII Memoriał Kazimierza Rybaka - nieodżałowanego nauczyciela bialskiej uczelni sportowej oraz trenera siatkówki.



W memoriale zagrają: AWF Biała Podlaska (studenci), Absolwenci AWF (byli gracze śp. Kazimierza Rybaka) oraz zespoły występujące w II lidze: KKS Enea Kozienice i Trójka Międzyrzec Podlaski.

W sobotę mecze będą odbywały się w godz. 9-18, zaś w niedzielę w godz. 9-15.

mp

mp

PIŁKA NOŻNA A 11 miesięcy temu było święto... Robi się gorąco. W sobotę przyjedzie Tomasovia

Podlasie przegrało po raz jedenasty w sezonie

Podopieczni Rafała Borysiuka spadli na 14. pozycję w tabeli - ostatnią dającą utrzymanie w III lidze. Sześć punktów mniej ma Wisła Sandomierz, a do końca sezonu pozostały cztery kolejki.

20 czerwca 2021 roku piłkarze z Białej Podlaskiej świętowali. Dzięki wygranej 4:3 w Sieniawie i голу w 89. minucie Macieja Wojczuka nasi zapewnili sobie utrzymanie. Teraz wybrali się do Sieniawy, by zgarnąć trzy punkty i oddalić się od strefy spadkowej. Nie udało się.

Bohaterem gospodarzy został Dominik Pisasek, który dał prowadzenie po strzale

głową na wysokości...kolan po wrzutce z lewej strony. Napastnik Sokoła wbiegł między Mateusza Jarzynkę i Krzysztofa Salakę. Mateusz Majecki mógł tylko wzrokiem odprowadzić piłkę wzrokiem. 22-latek, który 7 czerwca będzie obchodził urodziny, zrobił sobie przedwczesny prezent, zdobywając drugą bramkę. Salak stracił piłkę. Borys Piotrowski, który zmienił kontuzjowanego Jarzynkę, miał nadzieję, iż futbolówkę wybije Tomasz Nieścieruk. Nic z tego. Pisarek okazał się sprytniejszy i ustalił wynik zawodów.

Nasi mogli pokusić się o gola po akcji Tomasza Andrzejuka i dorzutce Macieja Wojczuka do Marcina Pigiel. Uderzenie głową „Abla” jeden

z obrońców wybił futbolówkę sprzed linii bramkowej. Podlasia należał się rzut karny. Kacper Drelich podczas wysoku uderzył łokciem Mariusza Chmielewskiego, jednak sędzia nie zdecydował się wskazać na „wapno”. Arbiter z Tarnowa dał „wolta” w 70. minucie. Faulowany był Erwin Bahonko. Piłkę przejął Chmielewski, znalazł się w polu karnym. Sędzia gwizdnął i cofnął akcję o kilkanaście metrów...

- Przegraliśmy mecz. Chyba za wcześniej część zawodników uwierzyła, że mamy utrzymanie. Powtarzałem, że zwycięstwo w derbach to krok ku temu, a nie gwarancja zagwarantowania sobie miejsca w trzeciej lidze na nowy sezon. Nie możemy z taki nastawie-

nem podchodzić do meczów, bo nie wygramy ani jednego spotkania do końca sezonu. Nie możemy być tak, że przegrywamy ambicją, chęcią - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

Trzeba wygrać

W sobotę piłkarze Podlasia mogą zrobić duży krok, ku utrzymaniu. Na własnym boisku podejmą Tomasovię Tomaszów Lubelski, która już dawno pożegnała się z III ligą.

Szkoleniowiec nie będzie mógł skorzystać z pauzującego za kartki Krzysztofa Salakę i prawdopodobnie z Mateusza Jarzynki, który doznał kontuzji i poprosił o zmianę. - Musimy się obudzić - dodaje Borysiuk.

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Tylko punkt w dwóch meczach

Gracze Powiślaka ulegli 2:3 Gromowi Różaniec i zremisowali 2:2 z Krysztalem Werbkowice.

Żeby wygrać, trzeba strzelać

Powiślak musiał uznać wyższość Gromu, chociaż podopieczni Radosława Muszyńskiego stworzyli sobie wiele okazji do strzelenia goli.

Prowadzenie dał Marcin Gil, który głową wykończył centrę Dariusza Drzazgi. Po chwili goście wyrównali za sprawą Dawida Pigana, którego strzał odbił się od słupka i wpadł do siatki. W 71. minucie Maciej Misiurek sfaulował przeciwnika, a Kamil Kaproń oszukał Macieja Zagórskiego. Ponownie futbolówka, zanim przekroczyła linię bramkową, dotknęła metalo-



Marcin Gil strzelił po голу w obu spotkaniach, ale Powiślak zaliczył remis i porażkę

wego elementu bramki. Wyrównał Kamil Warecki, lobując golkipera gości po zagranie od Jakuba Olszewskiego. W końcówce nasi mogli przechylić szalę zwycięstwa, jednak szans nie wykorzystali: Jakub Kozak, Jakub Pryliński oraz Warecki. W doliczonym czasie to gracze Gromu oszukali naszą defensywę i cieszyli się z kompletu punktów.

Powiślak Końskowola - Grom Różaniec 2:3 (1:1)

Bramki: Gil 25', Warecki 81' - Pigan 28', Kaproń 71' (k), Lis 90+3'.

Powiślak: Zagórski - Nowak (60' Misiurek), Kozak, Gontarz, Przychodzień, Kośka (73' Kawa-

lec), Gede (63' Zdunek), Drzazga (72' Olszewski), Gil (76' Bernat), Warecki, Pryliński.

Żółte kartki: Kozak, Warecki.

Zremisowali wygrany mecz

Po raz drugi z rzędu Powiślak stracił gola w trzeciej minucie doliczonego czasu gry.

Gospodarze wygrywali po centrze z rzutu rożnego i strzale głową jednego z przeciwników. Jeszcze przed przerwą wyrównał Marcin Gil. Kamil Warecki włączył się do ofensywy i dośrodkował wzdłuż pola karnego, a tam jego kolega nie dał szans bramkarzowi miejscowych.

Druga część zaczęła się od trafienia dla Powiślaka. Jakub Nowak zagrał prostopadłe do Dariusza Drzazgi, który obrócił się z piłką i uderzył z 20 metrów. Gdy wydawało się, że nasi wyjadą z Werbkowic z kompletem punktów, zawodnik Krysztala oddał strzał z 20 metrów

z rzutu wolnego. Piłka ugrzęzła w okienku bramki strzeżonej przez Macieja Zagórskiego.

- Zremisowaliśmy wygrany mecz. Pierwsza połowa była wyrównana. Powiedzmy. Może rywale dłużej mieli piłkę, ale my stworzyliśmy groźniejsze sytuacje. Ponownie zabrakło nam kilkunastu sekund, by odnotować pozytywny wynik - mówi szkoleniowiec zespołu z Końskowoli.

Krysztal Werbkowice - Powiślak Końskowola 2:2 (1:1)

Bramki: 27', 90+3' - Gil 41', Drzazga 47'.

Powiślak: Zagórski - Nowak, Kozak, Łuczkowski, Warecki, Kośka, Gede (46' Zdunek), Drzazga (75' Kawalec), Gil (72' Olszewski), Bernat (87' Neckar), Pryliński.

mp

Górniki II rozkruszył Granit

Zespół Daniela Ruska ograł 2:0 Granit Bychawa, odnosząc drugie zwycięstwo w grupie mistrzowskiej IV ligi.

- To był nasz bardzo dobry mecz. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. Byliśmy bardzo konsekwentni w obronie, przez co nie straciliśmy bramki, co cieszy. Mieliliśmy kilka sytuacji, ale brakowało wykończenia. Brakowało szczęścia, a wynik mógł być

wyższy - mówi Arkadiusz Pluta, 18-letni gracz łącznian.

Górniki II łączna - Granit Bychawa 2:0 (0:0)

Bramki: Szałachowski 61', Martyn 70'.

Górniki II: Woźniak - Mołodecki, Pendel, Kocyła, Brzyski, Szałachowski (85' Szerba), Obroślak, Iwańczuk, Martyn (80' Jawidzyk), Fiedień (75' Izdebski), Golba (75' Pluta).

Żółta kartka: Martyn.

mp

Aliba Antonio Lando zdecydował

Zawodnik z Angoli zdecydował o wyniku starcia Opolanina w Krasnymstawie. Start wygrał 1:0. Dla naszych to piąta przegrana w grupie mistrzowskiej.

Start Krasnystaw - Opolanin Opole Lubelskie 1:0 (0:0)

Bramka: Lando 78'.
Opolanin: Szczepański - Szymek, Wszółek, Sułek, Łappo, Rybak, Pałka, Jakimiński, Frydecki, Adamczuk (76' F. Sałasiński), Król.

Żółta kartka: Wszółek.

mp

Skończyli przed dziesiątą

Kolejną przegraną zaliczyli piłkarze z Opola Lubelskiego.

Gracze Daniela Koczona ulegli aż 0:9 Świdniczance Świdnik, która walczy o awans do III ligi. W najbliższą sobotę Opolanin spróbuje przerwać kiepską serię w Kraśniku, gdzie o godz. 17 rozpocznie spotkanie ze Stalą.

Świdniczanka Świdnik - Opolanin Opole Lub. 9:0

Bramki: Pacek x3, Kotowicz x2, Kursa x2, Zuber, Szymala.

mp

Ale to była dominacja Lewartu!

Piłkarze z Lubartowa w znakomitych nastrojach wracają z Zamościa. W pierwszym meczu Hetman wygrał u nas 3:0. Dzisiaj biało-niebiescy wzięli rewanż. I to jaki!

Już do przerwy podopieczni Grzegorza „Gazzy” Białka i Tomasa „Legendy” Mitury prowadzili 3:0. Z rzutu karnego trafił Krystian Żelisko, następnie Adrian Pikuk i Dawid Iskierka. Mogło być jeszcze lepiej, ale „Żelek” z karnego po faulu na Bartłomieju Koneczny uderzył z karnego w słupek.

Po przerwie nasi dorzucili dwie bramki Konecznego i Wojciecha Żuka. Gospodarze, którzy powoli

żegnają się z IV ligą trafili z rzutu wolnego za sprawą Michajła Kaznokhy.

Hetman Zamość - Lewart Lubartów 1:5 (0:3)

Bramki: Kaznokha 90' - Żelisko 10' (k), Pikul 25', Iskierka 36', Koneczny 80', Żuk 90+1'.

Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Jemioł, Urban, Ciechański (76' Lato), Majewski, Koneczny (84' Bednarczyk), Iskierka (70' Żuk), Pikul (81' Barszczyk), Żelisko (81' Duda).

Czerwone kartki: Miedźwiedź 61', za dwie żółte kartki, Bator 76', za dwie żółte kartki.

mp

Nie zasłużyli na porażkę

Ekipa Daniela Ruska przegrała ze Stalą Kraśnik.

- To był nasz jeden z najlepszych meczów w grupie mistrzowskiej. Dominowaliśmy, kreowaliśmy akcje. Wynik nie odzwierciedla przebiegu meczu. W pierwszej połowie mieliśmy trzy „setki”, a rywale dwukrotnie wybijali piłki z linii bramkowej. Zagapiliśmy się i straciliśmy gola. Cechowała nas skuteczność, ale też cieszy to, że wyciągnęliśmy wnioski po ostatnim spotkaniu. Jestem zadowolony

z postawy zespołu, ale już nie z wyniku - mówi szkoleniowiec.

Górniki II łączna - Stal Kraśnik 0:1 (0:0)

Bramka: Zieliński 58'.

Górniki II: Nowaczek - Fiedień, Pendel, Mołodecki, Kocyła (80' Jawidzyk), Brzyski, Obroślak, Golba, Szałachowski, Pluta (85' Szerba), Martyn (75' Izdebski).

Żółta kartka: Szałachowski.

mp

Sami sobie narobili smrodu

Lewart pokonał 3:2 Kłos Gminę Chełm, chociaż nie brakowało emocji.

- Wiedzieliśmy, że Kłos będzie chciał powalczyć o punkty i przełamanie. Początkowo realizowaliśmy założenia i szybko zdobyliśmy dwie bramki. Po czerwonej kartce dla przeciwnika powinno grać się lepiej, jednak poszło to w drugą stronę. Sami zgotowaliśmy sobie nerwową końcówkę. Na szczęście wygraliśmy. Poza wynikiem i pierwszych 30 minutach raczej nie jesteśmy zadowoleni ze starcia - mówi Jakub Niewęgłowski, autor dwóch goli.

Lewart Lubartów - Kłos Gmina Chełm 3:2 (2:0)

Bramki: Iskierka 8', Niewęgłowski 14', 66' - Rak 59', Drzewicki 78'.

Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Jemioł, Urban (81' Ciechański), Koneczny (69' Żuk), Lato (46' Duda), Majewski, Iskierka (62' Kamiński), Pikul, Żelisko.

Żółta kartka: Koneczny.

Czerwona kartka: Rutkowski 25', za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 6. KOLEJKI

Huragan - Krysztal 2:0
Górniki II - Granit 2:0
Powiślak - Grom 2:3
Start - Opolanin 1:0
Lublinianka - Stal 0:0
Świdnicz. - Motor II 4:3

WYNIKI 7. KOLEJKI

Świdnicz. - Opolanin 9:0
Krysztal - Powiślak 2:2
Granit - Huragan 4:1
Górniki II - Stal 0:1
Grom - Motor II 1:5
Start - Lublinianka 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	7	68	15:1
2	Świdniczanka Świdnik	7	64	29:9
3	Stal Kraśnik	7	61	11:4
4	Motor II Lublin	7	59	18:9
5	Huragan Międzyrzec Podl.	7	59	7:12
6	Start Krasnystaw	7	55	10:4
7	Krysztal Werbkowice	7	54	12:11
8	Górniki II łączna	7	47	7:16
9	Granit Bychawa	7	47	12:11
10	Grom Różaniec	7	39	8:21
11	Powiślak Końskowola	7	33	10:20
12	Opolanin Opole Lub.	7	33	3:24

NASTĘPNA KOLEJKA

(28/29.05): Powiślak - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Stal - Opolanin (sob., godz. 17:00), Krysztal - Górniki II (niedz., godz. 17:00), Huragan - Grom (sob., godz. 15:00), Lublinianka - Granit, Motor II - Start.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 6. KOLEJKI

Orleń - Gryf 1:0
Lewart - Kłos 3:2
Lutnia - Hetman 1:0
POM Iskra - Huczwa 0:2
Włodaw. - Brat 13:1
Sparta - Igros 2:1

WYNIKI 7. KOLEJKI

Hetman - Lewart 1:5
Lutnia - Gryf 2:1
Brat - Orleń 0:2
Sparta - Kłos 6:0
Igros - POM Iskra 1:3
Włodaw. - Huczwa 4:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	7	42	12:8
2	Orleń Łuków	7	39	15:6
3	POM Iskra Piotrowice	7	38	20:13
4	Lewart Lubartów	7	37	17:8
5	Huczwa Tyszowce	7	35	11:11
6	Sparta Rejowiec	7	33	20:11
7	Lutnia Piszczac	7	33	12:4
8	Włodawianka Włodawa	7	29	26:9
9	Kłos Gmina Chełm	7	27	8:24
10	Hetman Zamość	7	24	8:12
11	Igros Krasnobród	7	17	6:14
12	Brat Siennica Nadolna	7	4	6:41

NASTĘPNA KOLEJKA

(28/29.05): Kłos - Lutnia (sob., godz. 16:00), Lewart - Igros (sob., godz. 17:00), Orleń - Hetman (sob., godz. 15:00), Gryf - Włodawianka, Huczwa - Sparta, POM Iskra - Brat.

mp

PUL

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Grupa Azoty Puławy sponsorem Azotów na trzy lata



Podczas spotkania oficjalnie została potwierdzona i przekazana prezesowi klubu Jerzemu Witaszkowi przez prezesa Grupy Azoty Puławy Tomasza Hryniewicza umowa sponsoringowa, obowiązująca przez kolejne trzy sezony sportowe



Brązowi medalści sezonu 2021/2022 wraz z zarządem klubu oraz zarządem głównego partnera Grupy Azoty Puławy

19 maja w Grupie Azoty Arena odbyło się oficjalne spotkanie zawodników, sztabu szkoleniowego oraz zarządu klubu z zarządem głównego partnera klubu Grupy Azoty Puławy, podczas którego został podsumowany sezon 2021/2022 Superligi.

W spotkaniu ze strony głównego partnera Grupy Azoty

Puławy udział wzięli: prezes zarządu Tomasz Hryniewicz, wiceprezesi: Jacek Janiszek i Adam Lesiński, członek zarządu Andrzej Skwarek i rzecznik Paweł Wójcik.

Podczas spotkania oficjalnie została potwierdzona i przekazana prezesowi klubu Jerzemu Witaszkowi przez prezesa Grupy Azoty Puławy Tomasza Hryniewicza umowa sponsoringowa, obowiązująca przez kolejne trzy sezony sportowe.

W dalszej części spotkania członkowie zarządu Grupy

Azoty Puławy otrzymali odznaczenia - złotą odznakę „Zasłużony dla KS Azoty-Puławy” oraz specjalnie przygotowane na tę okazję gadzety klubowe. Prezes Witaszek z kolei odebrał z rąk prezesa Hryniewicza gratulacje za zdobycie brązowego medalu PGNiG Superligi 2021/2022.

- Dziękuję za dotychczasowe sponsorowanie klubu, bez którego nie osiągnęlibyśmy sukcesów sportowych oraz nie zbudowalibyśmy marki klubu rozpoznawanej w całej Europie. Cieszę się, że nasz główny part-

ner, czyli Grupa Azoty Puławy, postanowił kontynuować współpracę z klubem. Jest to niezwykle wyróżnienie oraz nobilitacja dla całej społeczności tworzącej Azoty. Nowa umowa pozwoli nam w odpowiedni sposób przygotować się do kolejnych sezonów Superligi, rozgrywek europejskich, a także walki w rozgrywkach pucharowych - powiedział Jerzy Witaszek.

W dalszej części spotkania odbyło się podsumowanie osiągnięć minionego sezonu oraz oficjalne pożegnanie odch-

dających zawodników. Decyzją zarządu klubu, kończący grę w klubie: Andrii Akimenko, Łukasz Rogulski, Dawid Dawydzik, Aliaksandr Bachko, Antoni Łangowski, Paweł Podsiadło i Wojciech Gumiński, zostali odznaczeni złotą odznaką „Zasłużony dla KS Azoty-Puławy”. Zawodnicy otrzymali też pamiątkowe gadzety klubowe wręczone przez przewodniczącego rady nadzorczej klubu Wiktora Cwynara.

mp

Porażka z „Sovią”, wygrana z „Pasami”

Kolejne dwa mecze mają za sobą gracze Wisły Puławy występującej w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Pomyłka sędziego = zero punktów

Nietypowo, bo w poniedziałek gracze Marcina Popławskiego i Mariusza Abramczyka ulegli 2:3 Resovii Rzeszów. - W pierwszej połowie wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie wysiedli z autokaru. Dobrze, że przegrywaliśmy tylko jedną bramką. Po zmianie stron szybko wyrównaliśmy i mieliśmy okazję, by przechrzcić szalę na swoją korzyść. Niestety, w doliczonym czasie gry gospodarze trafili z rzutu karnego. Oglądaliśmy materiał i sędzia wyraźnie się pomylił. Nie było mowy o faulu Janka Czapl - mówi Marcin Popławski, opiekun Wisły.

Resovia Rzeszów - Wisła Puławy

3:2 (2:1)

Bramki: Marciniak 11', Rębisz 29', Stępek 90+4' - Ruciński 18', Czapa 61'.

Wisła: Pilaszek - Czapa, Baran, Knap (75' Czuba), Lis (46' Sikora), Ruciński, Wolski, Hawryło (46' Kostecki), Szymanek, Brykowski, Welter.

Żółta kartka: Szymanek.

Wisła na 2:0

Czwarte zwycięstwo na wiosnę stało się faktem. Puławianie ograli Cracovię Kraków.

Prowadzenie dał Jakub Welter, który dobił z najbliższej odległości strzał w słupek Leonarda Brykowskiego. Tuż po zmianie stron wynik ustalił Jakub Szymanek, który popisał się indywidualną akcją i ude-

rzeniem z 18 metrów w dalszy, górny róg bramki.

- Początek należał do nas i szybko udokumentowaliśmy przewagę. Później przeciwnik nas przycisnął, ale nie miał wielkich okazji. Po przerwie podwyższyliśmy, co nas mega napędziło. Mogliśmy strzelić kolejne gole. Zmarnowaliśmy cztery okazje sam na sam. Goście próbowali zaskoczyć nas stałymi fragmentami gry. Mieli poprzeczkę, ale zasłużenie wygraliśmy. Cieszymy się i walczyliśmy dalej - mówi Popławski.

Wisła Puławy - Cracovia Kraków

2:0 (1:0)

Bramki: Welter 16', Szymanek 50'.

Wisła: Pilaszek - Czapa, Baran, Knap, Sikora (70' Czuba), Ruciński, Wolski (80' Lalak), Hawryło, Szymanek, Brykowski, Welter.

Żółte kartki: Wolski, Knap.

Na derby w osłabieniu

W sobotę o godz. 11:00 gracze Wisły zmierzają się z Podlasie Białą Podlaska.

- Ostatnie dwie kolejki zapowiadają się bardzo ciekawe. Walczymy o utrzymanie. Liczymy na dobry wynik, chociaż wystąpimy bez pauzujących za kartki: Bartłomieja Wolskiego i Jakuba Knapa - mówi Popławski.

CLJ

WYNIKI 11. KOLEJKI

Resovia - Wisła P. 3:2
Cracovia - Podlasie 2:4
Korona - Górnik 2:3
Hutnik - Wisła K. 0:2

WYNIKI 12. KOLEJKI

Wisła P. - Cracovia 2:0
Podlasie - Hutnik 1:1
Wisła K. - Korona 1:1
Górnik - Resovia 0:1

TABELA CLJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	12	23	30:10
2	Hutnik Kraków	12	18	18:16
3	Resovia Rzeszów	12	18	11:12
4	Korona Kielce	12	17	17:17
5	Cracovia Kraków	12	16	22:19
6	Podlasie Białą Podl.	12	16	17:21
7	Wisła Puławy	12	15	13:20
8	Górnik Łęczna	12	8	14:27

OSTATNIE KOLEJKI

(28.05., godz. 11:00): Wisła P. - Podlasie, Cracovia - Górnik, Resovia - Wisła K., Korona - Hutnik.

(04.06., godz. 15:00): Górnik - Wisła P., Podlasie - Korona, Hutnik - Resovia, Wisła K. - Cracovia.

mp

Azoty rozbite przez Orlen

Zawodnicy Orlen Wisły awansowali do finału Pucharu Polski. Płocczanie w półfinale rozbili Azoty Puławy aż 34:15.

Spotkanie to miało pierwotnie odbyć się pod koniec marca, ale z powodu występów Orlen Wisły zostało przeniesione na maj. Stawką był awans do finału Pucharu Polski, który w pierwszy weekend czerwca odbędzie się w Tarnowie.

Wszyscy mogli się zastanawiać, czy Azoty, które kilka dni temu odebrały brązowe medale mistrzostw Polski, postawią się faworyzowanemu Nafciarzom. Tak się jednak nie stało, od początku ogromną przewagę mieli zawodnicy z Płocka, którzy po pierwszej połowie prowadzili już 17:8, a ostatecznie wygrali 34:15.

Oznacza to, że płocczanie w finale zmierzą się z Łomżą Vive Kielce (w półfinale pokonała Energę MKS Kalisz). Z kolei zawodnicy z Puław mogą już rozpocząć urlopy.

Orlen Wisła Płock - Azoty Puławy

34:15 (17:8)

Orlen: Morawski, Witkowski - Daszek 3, Lucin 4, Jurecic 3, Fernandez 1, Serdio 3, Susnja, Szita 4, Mierzwicki 1, Terzic, Mihić 2, Czaplinski 3, Mindeghia 2, Zhitnikov 2, Kosorotov 6.

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Akimenko 2, Zivkovic 2, Łangowski 1, Podsiadło 1, Bachko 1, Przybylski 3, Burzak 1, Dawydzik 3, Kowalczyk, Gumiński 1, Fedeńczak 1, Jarosiewicz, Konieczny.

Kary: 6 min. (Lucin, Serdio, Susnja) - 6 min. (Podsiadło, Burzak, Dawydzik).

Sędziowali: Fahner, Kubis (Głogów).

Widzów: 1320.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Pozycja majątkowa wójta Daniela Kuśa niezachwiana

Portfele wójtów „spuchły” w ciągu roku. I to znacznie

Najwięcej przez rok odłożył wójt z Chodla. Oszczędności Przemysław Kowalskiego wzrosły z 10 do 105 tys. zł. Ale nie on jest najbogatszym wójtem w powiecie.

Za nami kolejny rok samorządowy i po raz kolejny nasi samorządowcy zobowiązani byli do złożenia oświadczeń majątkowych. W tym tygodniu przyjrzelśmy się

majątkom wójtów z gmin Chodel, Karczmiska, Łaziska i Wilków i zmianom, jakie w nich nastąpiły.

Bieda im nie strasza. Inflacja również. Największe oszczędności posiadają wójtowie z Chodla i Wilkowa. Przemysław Kowalski zamknął 2021 rok z pokazną kupką pieniędzy. Jego oszczędności wyniosły 105 tys. zł. W ciągu roku udało się wójtowi odłożyć prawie 100 tys. zł.

Niewiele mniej, o 85 tys. zł, skończyły w górę oszczędności wójta

gminy Wilków. Daniel Kuś na koniec ub.r. na koncie miał 215 tys. zł, kolejne 140 tys. ułożone w papierach wartościowych. I to on jest najbogatszym samorządowcem w powiecie.

Wójtowie z Karczmisk i Łazisk oszczędności też mają, ale znacznie mniejsze. To, że samorządowcy więcej odkładają, zawdzięczają podwyżkom wynagrodzeń, jakie otrzymali w ub.r. W skali roku z tytułu wójtowania każdy z nich zarobił około 150 – 165 tys. zł brutto.

Każdy wójt ma też gospodarstwo rolne. Właścicielem największego jest wójt gminy Łaziska. Karol Grzęda do obrobienia ma ponad 20 ha ziemi. Taki areal posiada wspólnie z żoną. W minionym roku gospodarstwo dało Grzędom dochód przekraczający 100 tys. zł. Wójt z Wilkowa „wyciągnął” z upraw sadowniczych i chmielu ponad 60 tys. zł. A wójt z Karczmisk, właściciel ponad 5 ha gospodarstwa, nie wykazał żadnego dochodu.

Zadłużeni są tylko wójtowie z Łazisk i Karczmisk. Ten pierwszy do oddania bankom ma 180 tys. zł, ten drugi ponad 80 tys. zł.

W ubiegłym roku żaden wójt gminy nie zmienił samochodu na nowszy model. Wójtowie jeżdżą nadal tym, co mieli do tej pory. Najnowszy rocznikowo samochód posiada wójt Kowalski. Jest to czteroletnia Mazda CX-5.

Agnieszka Ciekot

Kradzież drzewa z lasu

Złodzieje drzewa grasują w lasach Rudy Maciejowskiej i Godowskiej. Ich łupem kilka dni temu padły 72 sosny.

Drzewo skradzione zostało z prywatnego lasu należącego do sołtysa Rudy Maciejowskiej i Godowskiej.

- Skradzione zostały 72 sztuki tzw. kopalniaka, to jest około 9 m³ sosny. Zostały wierzchołki i kupa bałaganu – mówi sołtys Michał Pyć, który o sprawie powiadomił policję.

- Z tego, co się orientuję, nie jest to pierwsze zdarzenie w naszej okolicy. Jakaś szajka sobie grasuje – dodaje.

W sprawie kradzieży drzewa z lasu w Rudzie prowadzone jest postępowanie przygotowawcze.

- Policjanci sprawdzają, czy doszło do przestępstwa. Ustalają, co mogło się z tym drzewem stać – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Jest to trzecie postępowanie w tym roku prowadzone przez opolską policję w sprawie kradzieży drzewa w lesie.

- Dlatego też o zorganizowanej grupie przestępczej nie może być mowy – dodaje rzeczniczka.

AC

IMIĘ I NAZWISKO	OSZCZĘDNOŚĆ I PAPIERY WARTOŚCIOWE	NIERUCHOMOŚCI	DOCHODY	POJAZDY	KREDYTY
Przemysław Kowalski , wójt gminy Chodel (41 lat)	105 tys. zł	dom – 155 m ² /270 tys. zł; gospodarstwo – 2,75 ha/150 tys. zł; działka leśna 0,21 ha/5 tys. zł	Dochody: z gospodarstwa – 4 tys. zł ; z tytułu zatrudnienia – 161.983 zł ; świadczenia wychowawcze – 11.677 zł ; dotacje NFOŚiGW – 42.065 zł	Audi A6 (2004 r.); Mazda CX-5 (2018 r.)	brak
Janusz Goliszek , wójt gminy Karczmiska (65 lat)	22.219 zł	dom – 170 m ² /350 tys. zł; gospodarstwo – 5,5 ha/250 tys. zł; zabudowana współwłasność o powierzchni 0,26 ha/500 tys. zł; kontynuacja budowy domu systemem gospodarczym – 220 tys. zł	z gospodarstwa – 0 zł ; z tytułu zatrudnienia – 152.639 zł ; Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych – 1144 zł	brak	kredyt inwestycyjny na budowę budynku pod działalność żony – spłacony; pożyczka w ZFŚS – 8,4 tys. zł; kredyt hipoteczny – 78.706 zł
Karol Grzęda , wójt gminy Łaziska (44 lata)	około 70 tys. zł	dom – 80 m ² /60 tys. zł (własność); dom – 200 m ² /200 tys. zł (własność małżonki); gospodarstwo – 12,90 ha/ok. 300 tys. zł (własność); gospodarstwo – 7,81 ha/200 tys. zł (własność małżonki)	z gospodarstwa – 96.486 zł , 12.489 zł ; z tytułu zatrudnienia – 147.868 zł ; nagroda spisowa – 3,2 tys. zł ; zwrot akcyzy za paliwo rolnicze – 1233 zł ; wyrównanie kwoty dopłat bezpośrednich – 23.303 zł ; z tytułu odszkodowania za straty w gospodarstwie rolnym spowodowane gradobiciem – 55.388 zł ; zwrot VAT z Urzędu Skarbowego z tytułu prowadzonej działalności rolniczej – 5741 zł	opryskiwacz, ciągnik rolniczy, wózek widłowy, Hyundai i40	kredyt pomostowy na inwestycje – 23.500 zł; kredyt hipoteczny – 146 tys. zł; kredyt konsumpcyjny – 11 tys. zł
Daniel Kuś , wójt gminy Wilków (46 lat)	215 tys. zł; 140 tys. zł - papiery wartościowe	dom – 150 m ² /200 tys. zł; dom – 150 tys. zł/200 tys. zł; dom – 100 m ² /300 tys. zł; mieszkanie – 64 m ² /300 tys. zł; gospodarstwo – 7,5 ha/300 tys. zł	z gospodarstwa – 63,5 tys. zł ; strata z akcji – 1076 zł ; z tytułu zatrudnienia – 165.366 zł ; nagroda spisowa – 3,2 tys. zł	ciągnik rolniczy Ursus (1992 r.); Renault Megan (2005 r.); Toyota Camry (2007 r.); Toyota Sienna (2013 r.); McCormik (2011 r.); Fend (1992 r.); MF (1986 r.); Fend (1997 r.)	brak

Gmina dostała figę z makiem. Budynek Zespołu Szkół w Chodlu przekazany zostanie niepełnosprawnym

Decyzja zapadła. Radni powiatowi są przeciwni pozbywania się majątku.

„NIE” oddawaniu i zamianie

11 maja Rada Powiatu w Opolu Lubelskim przyjęła stanowisko w sprawie dalszych losów budynku Zespołu Szkół w Chodlu, który z końcem sierpnia zostanie zlikwidowany. Kuratorium Oświaty wydało pozytywną opinię w sprawie zamiaru likwidacji szkół wchodzących w skład ZS.

Teraz w budynku przy ul. Partyzantów 25 realizowane mają być zadania powiatu w zakresie edukacji publicznej, promocji i ochrony zdrowia, pomocy spo-

łecznej, wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej, polityki prorodzinnej oraz wspierania osób niepełnosprawnych.

Za przyjęciem stanowiska opowiedziało się czternastu radnych, przeciwko było dwoje (Paweł Grabek i Bernarda Giza-Małecka), od głosu wstrzymał się radny Zenon Rodzik.

- Tym stanowiskiem Rada Powiatu potwierdziła kierunek, jaki obrany był w listopadzie ub.r., gdy do budżetu wprowadzone zostały środki na wykonanie windy w Zespole Szkół w Chodlu. Czyli nie ma mowy, żeby budynek został przekazany w jakiś sposób gminie – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Wprowadzi się do niego Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelek-

tualną, które swoją siedzibę ma obecnie w Poniatowej oraz prowadzone przez nie Środowiskowy Ośrodek Wsparcia Pinokio i Poradnia Rewalidacyjna. Kiedy do przeprowadzki dojdzie, na razie nie wiadomo.

- Wszystko jest zależne od tego, czy otrzymamy środki z Polskiego Ładu na budowę windy w budynku Zespołu Szkół i będziemy w stanie dość szybko wykonać tę inwestycję, która zniszczy bariery architektoniczne dla osób niepełnosprawnych – tłumaczy starosta.

2 tys. podpisów do kosza

Na sesji Rady Powiatu, która odbyła się w lutym, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu złożyła apel w sprawie przekazania gminie budynku przy ul.

Partyzantów 25. Podpisało się pod nim dwa tysiące mieszkańców. Powstał spór o to, czy jest to petycja, czy też nie.

- Zarządzanie nieruchomością leży w kompetencji Zarządu Powiatu, czyli Rada Powiatu na tym etapie nie była kompetentna, aby rozstrzygnąć kwestie przekazania budynku gminie – wyjaśnia starosta Piotrowski.

Na panewce spaliły się również zapowiedzi chodelskich radnych, którzy szykowali się do złożenia w powiecie uchwały obywatelskiej w sprawie przekazania gminie budynku szkoły. Jednak na słowach i powołaniu komitetu skończyło się. Do powiatu do chwili obecnej projekt uchwały nie wpłynął.

Agnieszka Ciekot

Popiołek wygrała konkurs na dyrektora Dwójki

Ze Żłobka Miejskiego przeniesie się do Szkoły Podstawowej nr 2. Anna Popiołek pokieruje „Dwójką”.

Znany wyniki konkursu na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim. Przystąpiły do niego dwie kandydatki. Agata Wesołowska – Błażejczyk, nauczycielka historii pracująca w Szkole Podstawowej nr 2 i Anna Popiołek, dyrektor Żłobka Miejskiego w Opolu Lubelskim.

W miniony wtorek odbyły się rozmowy kwalifikacyjne. Kandydatki przeszłuchiwali 12-osobowa komisja. Wyższe noty dostała Popiołek. Z informacji przekazanej nam przez Krzysztofa Ryczka

z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, wynika, że została wybrana przez komisję bezwzględną większością głosów. Iłoma dokładnie, tego nam nie podał. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że Popiołek poparło siedmiu członków komisji, natomiast Wesołowska – Błażejczyk tylko jedna osoba. Trzech członków komisji wstrzymało się od głosu, a jeden głos był nieważny.

Anna Popiołek jest dyrektorem Żłobka Miejskiego od marca. I pozostanie nim do końca czerwca. Stery Dwójki obejmie z początkiem lipca. Aktualnie przygotowywane jest zarządzenie burmistrza, zatwierdzające wybór.

AC

OPD

Sportowa rywalizacja z lekcją patriotyzmu w Janowcu

Pobiegli z flagą o puchar Marszałka



Wszyscy uczestnicy po skończonym biegu zapozowali do pamiątkowego zdjęcia



Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski na miejscu obserwował zmagania zawodników, a potem najlepszym wręczał puchary i medale



Chętnych do pokonania 400-metrowego odcinka na terenie parku zamkowego nie brakowało. Każdemu zawodnikowi czas biegu mierzyło specjalne urządzenie

Nawet niesprzyjająca pogoda nie pokrzyżowała im planów. Tak naprawdę liczył się tu sam udział, dobra zabawa oraz doping najbliższych. Na terenie parku zamkowego w nadwiślańskiej miejscowości już po raz drugi odbył się Bieg z Flagą o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego. Zmagania zorganizowano w kilku kategoriach.

Po sukcesie pierwszej edycji zdecydowano się przygotować kolejną, która w ubiegłym tygodniu gościła w Janowcu. Chętnych do biegu była co niemiara, o czym może świadczyć liczba uczestników. Podczas drugich zawodów wystartowało ok. 130 osób. W biegu brały udział również dzieci z Ukrainy. Tłum młodzieży pojawił się obok dworku z Moniak, gdzie był zlokalizowany start. Do pokonania był odcinek o łącznej długości 400 metrów. Trzymając w rękach flagę Polski zawodnicy sprawnie pokonywali trasę. Rodzice oraz goście mocno dopingowali uczestników. Zwycięzcą biegu zostawał każdy, kto dotarł do mety, ale trzech uczestników z najlepszym czasem w swojej kategorii otrzymało nagrody w tym m.in. puchar Marszałka Województwa Lubelskiego, który osobiście wręczał Jarosław Stawiarski.



Bartłomiej Szczypiński z Wojszyna

Bieg oceniam dobrze. Już po raz drugi biorę udział w zawodach. Teraz chciałem znów się sprawdzić. Nie wykluczam kolejnego startu za rok



Zuzanna Cywka z Góry Puławskiej

Myślę, że bieg mi poszedł bardzo dobrze. Przed startem w zawodach kilkakrotnie ćwiczyłam na boisku szkolnym. Poziomą trasę był łatwy. Dla mnie to pierwszy udział w wydarzeniu. Wzięłam udział w zawodach, ponieważ chciałam się sprawdzić

Dominik Kęsik

LUBELSKIE PIĘKNIEJ!

JAK FUNDUSZE EUROPEJSKIE ZMIENIAJĄ TWOJĄ OKOLICĘ

KONKURS PLASTYCZNY DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Termin składania prac
30 czerwca 2022 roku

Dni Otwarte.eu

Fundusze Europejskie Program Regionalny

lubelskie Smakuj życie!

Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Namaluj jak Fundusze Europejskie zmieniają Twoją okolicę

Jeśli jesteś uczniem szkoły podstawowej i nie straszne Ci rysowanie czy malowanie, a przy okazji chcesz zdobyć atrakcyjne nagrody, to ten konkurs jest właśnie dla Ciebie!

Szczegółowe informacje

Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych z woj. lubelskiego w dwóch kategoriach wiekowych:

- klasy I-IV,
- klasy V-VIII.

– W każdej z tych kategorii, Jury konkursowe wyłoni 3 laureatów – zapowiada przewodniczący konkursowemu jury Marszałek Województwa Lubelskiego **Jarosław Stawiarski**. – Nagrodzimy tych, których prace będą najbardziej oryginalne i pomysłowe. Autorzy muszą też pamiętać, by ich dzieła były zgodne z tematyką konkursu. Jestem jednak przekonany, że z tym młodzi artyści nie będą mieli problemów. Niemal w każdej, najmniejszej nawet miejscowości łatwo znaleźć dowody na zaangażowanie unijnych pieniędzy w poprawę jakości naszego życia.

Zasady są proste

Na konkursowe prace czekamy do 30 czerwca 2022 r. Technika wykonania prac jest dowolna. O wszystkim decyduje wyobraźnia autora. – Wystarczy, że namalujesz, narysujesz, czy wykleisz w formacie A4 lub A3 i pokażesz nam jak w Twoich oczach, dzięki pieniądzą z Unii Europejskiej, zmieniła się okolica, w której mieszkasz. – zachęca, Dyrektor Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego **Anna Brzyska**. – Wyślij nam swoją pracę, a dasz sobie szansę na super nagrodę.

Nagrody

Laureaci otrzymają nagrody rzeczowe, w tym m.in. elektryczne deskorolki i smartwatche! Dodatkowo Jury przyzna także po 5 wyróżnień w obu kategoriach. Ich

zdobycy – w sumie 10 młodych twórców także zostanie nagrodzonych. Otrzymają oni zestawy reklamowe, związane z Funduszami Europejskimi.

Dni Otwarte Funduszy Europejskich

Konkurs wpisuje się w tegoroczne obchody IX edycji Dni Otwartych Funduszy Europejskich (DOFE). DOFE to największa impreza związana z Funduszami Europejskimi w Polsce. Organizowana jest co roku, by pokazać, jak wiele w Polsce i w poszczególnych regionach, zmieniły środki unijne.

Dowiedz się więcej



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Szkoła ma też nowy sztandar i hymn

Święty Jan Paweł II patronem podstawówki w Wilkowie



Nowy sztandar szkoły obejrzał Daniel Kuś, wójt gminy Wilków



Uczniowie przygotowali bogatą część artystyczną dotyczącą nowego patrona swojej szkoły

Nadawanie imienia szkole zbiegło się ze 102. urodzinami Papieża Polaka.

Na uroczystości, która odbyła się w minioną środę, pojawiło się wielu gości, m.in. lokalni samorządowcy, przedstawiciele ministerstwa edukacji, uczniowie oraz ich rodzice. Wszyscy chcieli uczestniczyć w tym ważnym dla szkoły dniu.

- Wspólnie wybraliśmy patrona, którym będzie Święty Jan Paweł II. Jest to niekwestionowany autorytet, osoba, która całym

swoim życiem i całym swoim pontyfikatem pokazywała, jakie wartości w życiu są najważniejsze - mówi Tomasz Jakubowski, dyrektor szkoły.

Przyznaje jednocześnie, że sam proces nadania imienia nie należał do zbyt prostych m.in. z uwagi na czas pandemii.

- Jednak zespół do spraw nadania imienia był tak zdeterminowany, że wszystkie działania, które zostały zaplanowane, wykonaliśmy - dodaje.

Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej. Po niej nastąpiła część oficjalna - przemówienia gości, poświęcenie sztandaru



Tomasz Jakubowski,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie
- Jestem głęboko przekonany, że Święty Jan Paweł II będzie błogosławił całą naszą społeczność szkolną, a my będziemy brać przykład z jego nauki. I tego nam wszystkim życzę

oraz ślubowanie uczniów, nauczycieli i rodziców na sztandar.

- Dzisiaj również uroczymy po raz pierwszy prezentujemy sztandar naszej szkoły, który będzie naszą wizytówką. Niech ten sztandar będzie dla was tym, co jest najlepsze, co jest ludzkie, co

jest godne naśladowania. Niech będzie on symbolem waszej wolności i powinności uczniowskich. Strzeżcie jego honoru - apelował do uczniów dyrektor Jakubowski.

18 maja po raz pierwszy w murach Szkoły Podstawowej w Wilkowie odśpiewany został



Mszę Świętą w szkole odprawił ks. Zbigniew Szumiło, proboszcz parafii św. Floriana i św. Urszuli w Wilkowie

uroczyste hymn szkoły. Muzykę do utworu ułożyła Małgorzata Urbaniak. W trakcie procesu nadawania imienia, szkoła organizowała wiele konkursów doty-

czących Świętego Jana Pawła II. Jednym z nich był właśnie konkurs na hymn szkoły.

Agnieszka Gołębiowska

Ponad pół miliona na poprawę stanu dróg gminnych

Budowa tężni solankowej odrzucona po raz drugi

Radni nie rezygnują z dróg, choć wojewoda miał małe „ale” do ich propozycji wydatkowania pieniędzy pochodzących z wygranej w konkursie Rosnąca Odporność.

Gmina Karczmiska, choć wygrała milion złotych, to wójt i radni wciąż nie mogą się dogadać, na co ostatecznie wydać wygraną. Spór oparł się o wojewodę i Regionalną Izbę Obrachunkową.

Poprosił o opinię

W lutym Rada Gminy Karczmiska zdecydowała, na co przeznaczyć należy nagrodę. Radni zgodzili się na zakup busa do przewozu osób niepełnosprawnych (470 tys.), a pozostałe środki 530 tys. zł uznali, że należy przeznaczyć na drogi. W tym 230 tys. zł na remont dróg we wszystkich



16 maja odbyła się sesja nadzwyczajna Rady Gminy Karczmiska. W głosowaniu wniosek przewodniczącego Rady Gminy o przeznaczeniu 530 tys. zł na remonty dróg gminnych przeszedł. Dziesięciu radnych opowiedziało się za, troje było przeciwko

sołectwach, a z pozostałych 300 tys. zł utworzyć rezerwę celową, stanowiącą wkład własny do inwestycji drogowych zgłoszonych do Polskiego Ładu.

Wójt Janusz Goliszek od samego początku stał na stanowisku, że w taki sposób - jak chcą radni - nie można wydatkować nagrody, bo jest to niezgodne z regulaminem konkursu. Uważał też, że będzie

problem z rozliczeniem pieniędzy. Optował natomiast za budową tężni solankowej.

O zdanie postanowił zapytać więc wojewodę i Regionalną Izbę Obrachunkową. Służby wojewody stoją na stanowisku, że można finansować remonty dróg z nagrody, jeżeli służą one poprawie warunków dojazdu karetami i mieszkańcom do placówek ochrony zdrowia.

Natomiast nie można wygranej przeznaczyć na stworzenie rezerwy celowej z przeznaczeniem na drogi, bo takie zadanie nie mieści się w ramach konkursu. A o to wnioskował przewodniczący Rady Gminy.

W tej sytuacji wójt chciał, by Rada Gminy zgodziła się na rozwiązanie rezerwy celowej i zmniejszenie wydatków bieżących na remonty dróg, a w ich miejsce

wprowadziła do budżetu zadanie związane z budową tężni solankowej za ponad pół miliona złotych.

Drogi najważniejsze

Na taki ruch nie zgodziła się jednak opozycja. Radni uważają, że największą bolączką mieszkańców są drogi i ich fatalny stan, i na to w pierwszej kolejności należy łożyć pieniądze, a nie na tężnię solankową. Stąd też przewodniczący Rady Gminy Karczmiska złożył wniosek do rady o przeznaczenie 530 tys. zł na remonty dróg gminnych. I postulował o wybranie takich dróg, które wpisują się w regulamin konkursu.

- Uważam, że jest to nasz wspólny interes, aby w tej uchwale budżetowej zostało tak zapisane, żeby urząd wojewódzki nie mógł nam tego zakwestionować - podkreślał na ubiegłotygodniowej sesji Jacek Nowaczek, przewodniczący rady.

Skarbnik miała wątpliwości, twierdziła, że nie każde sołectwo ma drogę gminną prowadzącą do zabudowań, którą można byłoby wpisać w to zadanie. Wójt natomiast mówił o tragikomedii. Mimo to szukać zaczął porozumienia z radnymi opozycyjnymi. I zaproponował, aby pieniądze przeznaczyć na wykonanie szutrowej drogi prowadzącej do Kolonii Uściąg.

- Karetka, żeby dojechać do tej miejscowości, musi jechać przez Grabówkę, Kazimierz, Wilków, nadrabiając prawie 30 km. Tam w tej chwili nie ma nic, są koleiny, jest leśna droga - zwracał uwagę Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

W głosowaniu wniosek przewodniczącego przeszedł, dziesięciu radnych opowiedziało się za, troje było przeciwko. O tym, które drogi zostaną wybrane, zdecydować mają komisje rolnictwa i budżetu.

Agnieszka Ciekot

OPO

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Powiat przebudował już 100 km dróg, w Niesiołowicach starosta Piotrowski rozpoczął drugą setkę

25 kilometrów dróg powiatowych idzie do przebudowy. Będą utrudnienia

W minionym tygodniu władze powiatu opolskiego podpisały dwie umowy na przebudowę kolejnych zniszczonych odcinków dróg powiatowych. Ale chodników i ścieżki rowerowej nie będzie.

We wtorek w Dąbrowie Wronowskiej, a w piątek w Niesiołowicach miało miejsce uroczyste podpisanie umów pomiędzy Zarządem Powiatu a firmą PBI Infrastruktura dotyczących przebudowy pięciu odcinków dróg powiatowych, które znajdują się na terenie czterech gmin – Chodel, Poniatowa, Opole Lubelskie i Józefów nad Wisłą.

Mowa o drogach relacji Poniatowa – Chodel (7,5 km), a także dwóch wpinkach do drogi wojewódzkiej 747 – czyli odcinkach w Adelinie (2,9 km) i z Plizina do Emilcina (5,4 km). Kolejne dwa odcinki robione będą w gminie Józefów nad Wisłą – z Chruśliny w kierunku Józefowa (4,3 km) i w Niesiołowicach (3,9 km). Łącznie daje to blisko 25 km nowej nawierzchni.

- Można powiedzieć, że nadeszła wiekopomna chwila – uważa Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. – W poprzedniej kadencji były tylko zamierzenia i na tych zamierzeniach kończyło się. 16 km dróg w jednym wniosku, zadaniu, coś takiego nie miało miejsca w poprzednich kadencjach – dodaje.

- W przypadku gminy Chodel te potrzeby drogowe są olbrzymie. Przez 16 ostatnich lat na terenie gminy nie było wyremontowanej nawet jednej dziesiątej tego, co będzie remontowane w tej chwili –

DĄBROWA WRONOWSKA

Umowę na przebudowę trzech odcinków dróg powiatowych we wtorek podpisali (od lewej) Mieczysław Wilk - prezes PBI Infrastruktura, Dariusz Piotrowski - starosta opolski i Michał Kramek - etatowy członek Zarządu Powiatu

NIESIOŁOWICE

Na podpisaniu umowy w sprawie przebudowy drogi w Niesiołowicach pojawiła się grupa mieszkańców



Renata Pikula,
sołtys Emilcina

- Jestem bardzo zadowolona, że droga w końcu będzie robiona. Nareszcie. Czekaliśmy na nią bardzo długo, z utęsknieniem. Oby jak najszybciej po nowej drodze można było pojechać, bo ruch przez wieś jest duży, jeżdżą nią ciężkie samochody do kopalni piachu.



Zdzisława Bielecka,
sołtys Adelinie

- Stan naszej drogi woła o pomstę do nieba. Jest to droga, którą dojeżdżają pracownicy szklarni, piekarni. Jest ona bardzo potrzebna, żeby ją jak najszybciej wyremontować. Myślę, że dzięki tej drodze będziemy mieli ulepszone dojazd nie tylko do szpitala i kościoła, ale i do pracy.



Krzysztof Krukowicz,
sołtys Niesiołowic

- Cieszymy się bardzo, że w końcu ta droga będzie robiona, bo jest tragiczna. Na jej remont czekaliśmy ponad 30 lat. Po zimie były już takie doły, że kierowcy uszkadzali sobie miski olejowe w samochodach, wykrzywiali felgi.



Rafał Hysa,
sołtys Dąbrowy Wronowskiej

- Jest radość, ale też i wielkie rozczarowanie z powodu tego, że ścieżka rowerowa nie zostanie wybudowana. Na pewno by się ona przydała, nie tylko mieszkańcom naszej miejscowości, ale obu gmin. O budowę tej ścieżki dalej będziemy się starać, będziemy „suszyć” głowę samorządowcom.



Jerzy Śliwiński,
sołtys Dębina

- Jestem wręcz szczęśliwy, że doczekaliśmy się przebudowy drogi. Od 9 lat, odkąd zostałem sołtysiem, marzyłem o remoncie tej drogi. Gdy była budowana obwodnica Opola, droga została mocno dewastowana. Jeszcze rok i nie byłoby po czym jeździć.

podkreśla z kolei Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Wykonawca zapowiada, że postara się jak najszybciej ruszyć z pracami. Prawdopodobnie drogowcy rozpoczną je w czerwcu.

- Zwyżki cen ropy, asfaltu powodują, że my też chcemy ruszyć jak najszybciej z tym. Zrobimy wszystko, żeby zrobić to jak najszybciej, bo nam też

zależy, choć warto zaznaczyć, że kontrakt jest rozciągnięty w czasie – mówi Mieczysław Wilk, prezes PBI Infrastruktura.

Przebudowa trzech odcinków dróg znajdujących się na terenie gmin Chodel, Poniatowa i Opole Lubelskie pochłonie 15,7 mln zł. Finansowana będzie z Rządowego Funduszu Polski Ład oraz budżetów sa-

morządów, które złożyły się na wkład własny. Natomiast drogi powiatowe biegnące przez gminę Józefów nad Wisłą będą finansowane z Funduszu Rozwoju Dróg oraz budżetów samorządów, powiatowego i gminnego. Całość pochłonie 8,7 mln zł.

- Będą to gruntowne przebudowy, czyli w zasadzie drogi te będą robione od podstaw –

zapowiada Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Odcinki józefowskie wykonane zostaną zgodnie z pierwotnymi założeniami. Pozostałe zostały okrojone.

- Oferty złożone w pierwszym przetargu okazały się dwukrotnie wyższe niż wartości kosztorysowe. Aby zrealizować inwestycję, zmuszeni zostaliśmy do rezyg-

nacji z części zadania m.in. budowy ścieżki rowerowej z Poniatowej do Chodla oraz chodników w Emilcinie, Adelinie i Dębinach – tłumaczy starosta opolski. Deklaruje jednocześnie, że jeśli pojawią się środki, w przyszłości być może powiat wróci do pierwotnej koncepcji.

Agnieszka Ciekot

Ruszają z budową czterech sal gimnastycznych

Na te obiekty sportowe wszystkie czekały od pokoleń. W końcu mieszkańcy doczekali się.

12 maja burmistrz Poniatowej podpisał z firmą Edach umowę na budowę czterech sal gimnastycznych. Nowe obiekty sportowe powstaną przy szkołach w Niezabitowie, Kowali Drugiej,

Dąbrowie Wronowskiej i Poniatowej Kolonii.

Wszystkie cztery sale budowane mają być jednocześnie.

- Tak zapowiada wykonawca. Myślę, że w ciągu dwóch tygodni zostanie przekazany plac budowy – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Wykonawca z robotami ruszyć ma z kopyta po zakończe-

niu roku szkolnego. Na wybudowanie czterech sal ma półtora roku. Ich koszt sięga 15 mln zł. Wartość jednej to około czterech milionów złotych.

- Chodzi o to, żeby te najcięższe prace w okresie wakacyjnym były skończone. A z wykonaniem dachu twierdzą, że wyrobią się do października – dodaje.

Mieszkańcy Poniatowej Kolonii i okolicznych wiosek nie mogą doczekać się, kiedy wreszcie marzenie o sali gimnastycznej się spełni. Nikt nie ma tam cienia wątpliwości, że sala jest potrzebna szkole. Obecnie uczy się w niej setka dzieci.

- Mamy tylko zastępczą salkę gimnastyczną, której do

tej pory używaliśmy, ale niestety jest za mała i potrzeby uczniów są większe. Stąd też potrzebujemy większej sali – mówi Bożena Chyła, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej Kolonii.

Nowa sala gimnastyczna rozwiązać ma również problemy lokalowe, z jakimi boryka się placówka.

- Dlatego, że obecna salka gimnastyczna będzie klasą lekcyjną, a nowo wybudowana sala będzie służyła do celów sportowych. Zresztą oprócz celów sportowych bardzo potrzebujemy tej sali do celów kulturalno – oświatowych, bo brakuje nam miejsca – tłumaczy.

AC

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Trzy punkty zostały w Poniatowej, ale to były męczarnie lidera

To powinien być spacer dla rozpędzonej Stali. Lider KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej podejmował bowiem ostatnią w tabeli Wisłę. Poniatowianie nie mieli jednak łatwo, choć ostatecznie wygrali 3:1.

Nikt w Poniatowej nie przewidywał innego scenariusza niż pewna wygrana żółto-niebieskich w niedzielnym meczu z ostatnią w tabeli Wisłą.

Po kilku minutach spotkania wyglądało na to, że wszystko idzie zgodnie z planem. Już w 2. minucie gola na 1:0 strzelał z rzutu wolnego na swoje konto zapisał Ma-



Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Nie jestem zadowolony z tego meczu

Zagraliśmy bardzo zły mecz. Męczyliśmy się, graliśmy nieodpowiedzialnie. Do 79. minuty wynik był sprawą otwartą, mogło się zdarzyć wszystko. Znowu dodajemy sobie trzy punkty przed spotkaniem. Ciągle słyszałem tylko o środowym starciu z KS-em Cisowianką Drzewce. Ale przecież ten dzisiejszy, niedzielny mecz z Wisłą jest naszym najważniejszym meczem! Możemy sobie o tym rozmawiać w kółko, ale pewne sytuacje trzeba chyba przeżyć na własnej skórze. I my w niedzielę po raz kolejny musieliśmy to przeżywać. Bo podobnie było w meczu z Błękitem Cynców. W naszym grze musi być więcej koncentracji. Nie jestem zadowolony z tego meczu, zawodnicy też nie

teusz Filipczuk. Pół godziny później drugą bramkę dla Stali zdobył Piotr Stałęga, który przyjął piłkę na klatkę piersiową, a później oddał skuteczny strzał do siatki ekipy z Annapola.

Ku zaskoczeniu miejscowych kibiców, Wisła tuż przed końcem pierwszej połowy strzeliła gola kontaktowego. W przerwie trener Kamil Witkowski dokonał trzech zmian. Na boisko weszli Ra-

fał Kucharczyk, Konrad Gąsiorowski i Wiktor Tkaczyk.

Stal jednak długo nie potrafiła przełamać defensywy Wisły. Udało się dopiero w 79. minucie, gdy na 3:1 trafił kapitan Hubert Poleszak, który wykorzystał błąd defensywy gości.

Skończyło się na 3:1 dla „Stalówki”, choć ekipa z Poniatowej nie zaliczy tego spotkania do zbyt udanych występów.

AWANS JUŻ W NAJBLIŻSZEJ KOLEJCE?

W następnej serii gier Stal zmierzy się na wyjeździe w wiceliderem - KS-em Cisowianka. Wygrana zapewni poniatowianom awans do IV ligi. - Nie traktuję tego spotkania jako najważniejszego. Wszystko zależy od nas, ale jeśli się nie uda, to nadal będziemy mieli przewagę. I do końca będą pozostawały cztery kolejki - zaznacza Kamil Witkowski. W kolejnym meczu Stal zagra u siebie z Wisłą II. Jesienią w starciu tych zespołów padło 11 bramek - żółto-niebiescy wygrali w Puławach 8:3

Stal Poniatowa - Wisła Annapol 3:1 (2:1)

Bramki: Filipczuk 2', Stałęga 32', Poleszak 79' - 40'.

Stal: Pyśniak - Pikula, Hurenko, Węgorowski, Pyda (46' Kucharczyk), Filipczuk, Poleszak, Parada

BŁĘKIT TEŻ TANIO SKÓRY NIE SPRZEDAŁ

Zanim zawodnicy Stali przystąpili do meczu z Wisłą, w minioną środę zegrali na wyjeździe z przedostatnim w tabeli Błękitem. Drużyna z Cycowa postawiła liderowi trudne warunki. Poniatowianie wygrali ledwie 1:0, a gola na wagę trzech punktów strzelił w pierwszej połowie Ivan Hurenko. - Rywale specjalnie nastawiają się na starcia z nami. Zawodnicy Błękitu bardzo dużo biegali w tym meczu, mocno nam przeszkadzali w grze. Boisko też nie ułatwiało nam sprawy. Mieliśmy bardzo mało sytuacji bramkowych. Do końca wynik był sprawą otwartą - komentuje Kamil Witkowski, trener Stali

(46' Gąsiorowski), Skrzypek (86' Szczawiński), Nikolaï (46' Tkaczyk), Stałęga (69' Murat).

Żółte kartki Stali: brak.

Dominik Smagała

dsm

KLASA „0”

Wyniki 25 kolejki:

Orion - Unia 4:0
Sokół - Sygnał 1:2
Błękit - Piaskovia 1:2
Ryki - Janowianka 1:3
Avia II - Polesie 2:3
Stal - Annapol 3:1
Garbarnia - Drzewce 1:6
Stróża - Wisła II 1:3
Zaległy mecz 18 kolejki:
Błękit - Stal 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	25	72	91-21
2.	KS Drzewce	25	61	96-21
3.	Janowianka Janów Lubelski	25	60	95-25
4.	Piaskovia Piaski	25	44	44-42
5.	Sygnał Lublin	25	43	56-50
6.	Orion Niedzwica Duża	25	36	45-44
7.	Unia Bełżyce	25	36	51-57
8.	Polesie Kock	25	36	53-48
9.	Wisła II Puławy	25	28	63-84
10.	LKS Stróża	25	28	46-57
11.	MKS Ryki	25	26	36-63
12.	Sokół Konopnica	25	26	43-60
13.	Garbarnia Kurów	25	24	37-75
14.	Avia II Świdnik	25	23	48-71
15.	Błękit Cynców	25	17	40-71
16.	Wisła Annapol	25	17	39-94

Następne kolejki (25.05.):

Unia - Stróża, Wisła II - Garbarnia, Drzewce - Stal (25.05., g. 17), Annapol - Avia II, Polesie - Ryki, Janowianka - Błękit, Piaskovia - Sokół, Sygnał - Orion (28-29.05.):

Sygnał - Unia, Orion - Piaskovia, Sokół - Janowianka, Błękit - Polesie, Ryki - Annapol, Avia II - Drzewce, Stal - Wisła II, Garbarnia - Stróża

KARATE KYOKUSHIN

Czternaście medali naszych karateków

Karatecy trenujący w sekcjach w Chodlu i w Opolu Lubelskim wystartowali w zawodach w Zamościu i Dukli. Podczas dwóch turniejów reprezentanci naszego powiatu 14 razy stawali na podium.

Zamość był gospodarzem Mistrzostw Województwa Lubelskiego w Karate Kyokushin, które odbyły się 30 kwietnia. Z kolei w Dukli, dwa tygodnie później, karatecy rywalizowali w IKO Przełęcz CUP.

Nasi zawodnicy zdobyli łącznie 14 medali, w tym siedem złotych krążków. Najlepszym wynikiem może poszczycić się Patrycja Bakalarz z sekcji w Opolu Lubelskim, gdyż w obu turniejach dwukrotnie stanęła na najwyższym podium.

W Zamościu dwa medale wywalczyła Anna Spudowska - złoto w kategorii kata (układy) oraz brąz w kategorii kumite (walki). Złoty medal w kumite zdobyła Patrycja Bakalarz. Ze srebrem do domu wrócili Anna Dymek



Ekipa z powiatu opolskiego spisała się na medal. Zarówno w Zamościu, jak i w Dukli podopieczni sensei Sebastiana Olszaka wielokrotnie stawali na podium zawodów

i Bartłomiej Ambrozik. Na najniższym stopniu podium stawali Lena Gradzińska, Klaudia Lipiec i Marcelina Bieńko. Wszyscy w kumite.

Aż pięć złotych medali karatecy z powiatu opolskiego wywalczyli z kolei w IKO Przełęcz

CUP. Pierwsze miejsce w swoich kategoriach zdobyli Bartłomiej Ambrozik, Anna Dymek, Klaudia Lipiec, Stanisław Bechta i Patrycja Bakalarz, która - co warto podkreślić - w obu wspomnianych turniejach sięgała po złoto. Z Dukli srebro przywiozła

Małgorzata Dymek, a Lena Gradzińska z brązem.

W czerwcu opolscy zawodnicy mają się udać do Bułgarii, gdzie w Warnie zamierzają wystartować w Mistrzostwach Europy Karate Kyokushin.

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 22 kolejki:

Gościeradów - Kowalin 1:4
Orzeł - Ruch 3:6
Iskra - Poniatowa Wieś 4:1
Potok Wielki - Płomień 1:1
Elżbieta - Perła 0:3 (WO)
Stok - Unia 4:0
Tęcza - Stal II 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Popkowie	22	64	123-22
2.	Stok Zakrzówek	22	49	56-25
3.	LZS Poniatowa Wieś	22	44	53-39
4.	Perła Borzechów	22	34	56-53
5.	Orzeł Urzędów	22	33	57-42
6.	Stal II Kraśnik	22	32	52-47
7.	LKS Gościeradów	21	29	44-43
8.	LKS Potok Wielki	22	28	42-64
9.	Unia Wilkołaz	22	27	57-54
10.	Iskra Krzemień	22	26	50-66
11.	LKS Kowalin	22	23	54-54
12.	Płomień Trzydnik Duży	21	21	37-55
13.	Tęcza Kraśnik	22	19	45-72
14.	LKS Elżbieta (wycofał się)	22	8	20-110

Następna kolejka (28-29.05.):

Tęcza - Gościeradów, Stal II - Stok, Unia - Elżbieta, Perła - Potok Wielki, Płomień - Iskra, Poniatowa Wieś - Orzeł (28.05., g. 15), Ruch - Kowalin

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 22 kolejki:

Mazowsze - Bogucin 2:1
Serokomla - Cisy 0:6
Wodniak - Góra Puławska 3:4
Orły - Michów 2:2
Wilki - Kadet 6:2
Hetman - Żyrzyniak 2:0
Draco - Amator 1:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Góra Puławska	22	55	84-30
2.	Cisy Nałęczów	22	50	69-31
3.	Hetman Gołęb	22	48	66-23
4.	Amator Rososz-Leopoldów	22	44	71-36
5.	Żyrzyniak Żyrzyn	22	43	40-22
6.	Wilki Wilków	22	31	46-50
7.	Serokomla Janowiec	22	29	50-60
8.	Wodniak Piotrowin-Laziska	22	25	50-49
9.	Mazowsze Stężyca	22	24	37-51
10.	BKS Bogucin	22	22	31-53
11.	GLKS Michów	22	22	31-55
12.	Draco Kowala	22	20	35-66
13.	Orły Kazimierz Dolny	22	16	27-72
14.	Kadet Lisów	22	15	32-71

Następna kolejka (28-29.05.):

Draco - Mazowsze (29.05., g. 17), Amator - Hetman, Żyrzyniak - Wilki (28.05., g. 17), Kadet - Orły, Michów - Wodniak (29.05., g. 11), Góra Puławska - Serokomla, Cisy - Bogucin

dsm

OPR